Nr. 57 i 58. Kraków, Czwartek 12 Marca 1891. Rocznik X.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 zł. w. a.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 50 t.
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 ct.
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumerat. i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „*Nowej Reformy*“ i wszystkie urzędy pocztowe: **miejscową:** Administracya „*Nowej Reformy*“. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — C. k. krakowskie konces. biuro (Ig. Herz) Plac Maryacki, 9. — Handel E. Smidowicza w Sukiennicach. — Handel J. Bajera przy ul. Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Ogłoszenia** do „*Nowej Reformy*“ (prospekta, cyrkularze ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: We **Lwowie** Biuro dzienników, Ludwik Plohn, ulica Karola Ludwika, 11. — W **Tarnowie** Agencya dzienników Józefa Pisza. — W **Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara. — W **Przemyślu** B. Doskoski i Spółka. — W **Tarnopolu** księgarnia L. Gileczko. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — W **Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3, rue des Grands Augustins i Société Mutuelle de Publicite A. Lorette, directeur, Rue Caumartin 61.

Od Redakcyi.

Wczorajszy numer naszego dziennika skonfiskowała c. k. Prokuratorya państwa za artykuł wstępny, omawiający sprawy wyborów w Galicyi.

Wydajemy dzisiaj numer podwójny z opuszczeniem artykułu inkryminowanego.

Kraków, 11 marca.

Od jednego z posłów sejmowych otrzymujemy pismo następujące:

Kiedy w zeszłorocznym Sejmie część posłów ruskich wystąpiła ze znanemi programowemi oświadczeniami i otrzymała potem od namiestnika odpowiedź, wyrażającą zadowolenie z tych oświadczeń — jasnem było iż między namiestnikiem, a tą częścią ruskich posłów nastąpiło jakieś porozumienie. Nazwano to „ugodą“ a tych posłów ruskich i ich stronnictwo nazwano „ugodowcami“. Opinia publiczna w kraju przyjęła ten fakt z wielkim sceptycyzmem. Posłowie polscy, którzy mieli sposobność przemawiania, złożyli bardzo chłodne oświadczenia. Dzienniki polskie nie mogły pominąć faktu, że w deklaracyi ruskich posłów nie ma wcale mowy o Polakach i stosunku polsko-ruskim, że „ugoda“ zawartą została wyłącznie między ruskimi posłami „narodowcami“, a rządem, bez jakiegokolwiek udziału posłów polskich, reprezentantów tej tu części polskiego narodu. Z tego też powodu zajęto powszechnie stanowisko w y c z e k u j ą c e, i zrobiono dobrze Nie można było mieć żadnej pewności, jak daleko idą zobowiązania ruskich narodowców wobec rządu, ani też, czy rozłam między narodowcami a moskalofilami będzie trwały i czy on dotrwa do wyborów do Rady państwa. Wobec tego wszelkie angażowanie się Polaków w owej „ugodzie“ byłoby przedwczesnem i niepolitycznem, łatwo bowiem mogło nas doprowadzić do tego, że bylibyśmy wyciągali kasztany z pieca albo dla rządu, albo dla rusofilów, bez żadnej dla sprawy narodowej korzyści, albo może i z wyraźną jej szkodą.

Ze strony ruskiej dwojakiego rodzaju opozycya podniosła się przeciw ugodzie rządu z narodowcami. Jedną była opozycya rusofilów, którzy już w Sejmie jak oparzeni rzucili się na oświadczenia narodowców, będące dla nich niespodzianką. Draśnięci do żywego w swej ambicyi, że ich pominięto w układach, zranieni najdotkliwiej w swych wielkorosyjskich sympatyach, które tworzyły całą treść ich dotychczasowego życia politycznego, zapałali najgorętszą nienawiścią ku narodowcom. Od zamknięcia Sejmu do tej chwili trwa ta walka bez wytchnienia, zaogniając się coraz silniej. Z drugiej strony powstali przeciw ugodowcom ruscy radykali, których prorokiem Dragomanow, a którzy nie bez zachęty i pomocy z pewnych małych kółek polskich zaczęli się organizować jako osobne stronnictwo. Narodową stronę programu tego stronnictwa najlepiej charakteryzuje ten ustęp znanych artykułów Dragomanowa w tym przedmiocie, w którym powstaje przeciw wygłoszonej przez posłów ruskich zasadzie „odrębności Rusi od Rosyi“. To kwestya naukowa, bo etnograficzna — woła obłudnie profesor — a kwestye naukowe nie należą do polityki i do Sejmów. Tu dyskusya wszelka ustaje. Niech sobie uczeni etnografowie jak chcą głowy suszą nad wywodami naukowemi, czy Ruś z Rosyą tworzą całość etnograficzną, czy nie — jeżeli Rusin z głębi uczucia swego narodowego i ze zrozumienia interesu swego narodu woła: nie jestem i nie chcę być Moskalem — ten głos ma daleko więcej znaczenia i p o w a g i nawet, niż wszelkie uczone rozprawy etnograficzne. Kwestyj narodowych nie rozstrzygają uczeni — one idą pod [illegible] narodowego po[illegible].

Wśród tej walki tedy, staczanej w łonie ruskiego społeczeństwa w Galicyi — spadły na kraj niespodziewanie wybory. W wyborach tych ujawniły się trzy ważne dla przyszłości fakta. Naprzód — iż rozłam między narodowcami a rusofilami n i e był chwilowym, ale przetrwał wybory: były dwa komitety przedwyborcze, ruski i rusofilski, były dwojakie kandydatury. Powtóre, że komitet ruski, tj. komitet ugodowców i narodowców w swej odezwie wspomniał, choć bardzo słabo i chłodno, o zgodnej pracy dla dobra kraju z „drugą narodowością“, a w dalszej akcyi porozumiewał się z komitetem centralnym polskim. Po trzecie, że zarówno rusofile jak i radykali doznali przy wyborach we wszystkich okręgach wyborczych sromotnej porażki, bo ani jeden z ich kandydatów nie przeszedł, najgrubsze ryby tego stronnictwa upadły, upadł nawet — *o dolor!* — p. sowitnyk Kowalskoj, ten najzajadliwszy w Wiedniu wróg polskości, ta widoma głowa rusofilów.

Te trzy fakta są naznaczenia godne — mogą bowiem tworzyć punkt wyjścia do dalszej akcyi. Powiedzieliście w swoim czasie, że p namiestnik, przeprowadzając po cichu ugodę, działał jak wódz który na własną rękę [illegible] własną odpowiedzialność wydaje bitwę. Im więcej jest politycznych różnic między nami a p. namiestnikiem — tem chętniej przyznajemy, że pierwszy akt rozpoczętej przez niego akcyi zaznaczył się powodzeniem, i może mieć dobre dla kraju następstwa. Pokonanie rusofilów przy wyborach jest bezpośrednim następstwem tej „ugody.“ Od Rusinów i Polaków zależy teraz — skorzystać z tego faktu.

Nie wierzymy w możliwość załatwienia polsko-ruskiego nieporozumienia w Galicyi za pomocą jakiegoś jednorazowego rokowania i aktu ugodowego — wierzymy w skuteczność ciągłego stopniowego zbliżania się do tyle pożądanej zgody, za pomocą odsuwania tego, co nas różni, a wspólnej pracy w tem, co nas zbliża. Ta wspólna praca będzie tem bardziej ułatwioną, im bardziej utrwalać się będzie różnica między Rusinami a rusofilami, bo z rusofilami nie masz dla nas Polaków możności zgody, porozumienia i łącznego działania. Będzie to praca wspólna tem łatwiejszą, im bardziej Rusini, nie zrzekając się niczego ze swej narodowości i swych praw, przyzwyczają się do tego, żeby szanować także nasze narodowe prawa, uczucia i ideały, im bardziej przekonają się że drażnieniem nie dojdą do niczego. Będzie tem łatwiejszą, bo w miarę tego wzrastać musi wyrozumiałość i poczucie sprawiedliwości i po stronie polskiej, co się objawi stopniowem przyzwalaniem na konkretne i wykonalne żądania Rusinów. Będzie tem łatwiejszą, im bardziej w naszym kraju wzrastać będzie stronnictwo demokratyczne, które tak samo, jak Rusini, do ludu się zwraca i dla ludu pracuje.

Po tych trzech faktach, któreśmy powyżej zaznaczyli — nastąpić teraz musi, i nie wątpimy, że nastąpi czwarty. Jest nim objęte programem klubu lewicy „stałe porozumiewanie się“ Koła polskiego z Rusinami w Radzie państwa w sprawach krajowych. Jaką formę to przybierze, czy to będzie jakaś wspólna komisya obu klubów czy porozumiewanie się prezesów, czy zapraszanie Rusinów jako gości na posiedzenie Koła polskiego dla pewnych z góry oznaczonych spraw np. ekonomicznych i prawniczych — tego dziś przesądzać nie można. W każdym razie wraz z programową odezwą klubu lewicy nie wątpimy że takie porozumiewanie się przyczyni się do utorowania tyle pożądanej zgody obu bratnich szczepów w tym kraju. Będzie ono znacznym krokiem naprzód ku temu, aby owa ugoda, która dotąd była wyłącznie ugodą między rządem a posłami narodowymi ruskimi, stała się też zaczątkiem ugody między Polakami a Rusinami. A nie chcemy na chwilę przypuszczać, ażeby ta ugoda z rządem sięgała tak daleko, by ruscy posłowie czuli się w obowiązku bezwzględnego popierania każdego rządu, zwłaszcza teraz, kiedy nikt nie wie, jaki rząd będzie i jaka większość. Rusini powinni to tak dobrze wiedzieć jak Polacy, że w obecnej sytuacyi tylko zupełną samodzielnością można coś zdobyć dla tego kraju, którego dobra tak oni jak i my zarówno pragniemy.

Uwagi powyborcze.

Lwów, 8 marca.

(*Z. Z.*) Wobec faktu, iż w naszej wielkiej własności prawie we wszystkich okręgach wyborczych stronnictwo konserwatywne ma bardzo stanowczą przewagę — akcyę wyborczą stronnictwa demokratycznego można już dziś uważać za skończoną, o jej wynikach też można już pisać, jako o faktach dokonanych. Wyniki te, pod pierwszem wrażeniem kilku doznanych porażek pewna część opinii demokratycznej ocenia bardzo pessymistycznie mówiąc o klęsce na całej linii. Nam się zdaje, że tak źle nie jest — a fakta przekonają najlepiej.

W Sejmie liczy lewica na 151 posłów tylko 20, czyli 13% — w Radzie państwa obecnie zaś na 63 posłów z Galicyi liczy lewica 10 t. j. 16%. Jeżeli zaś potrącimy Rusinów, 5 w sejmowem Kole polskiem, liczącem 133 posłów, ma lewica 20, czyli 15% — zaś w Kole polskiem Rady państwa na 56 posłów ma lewica 10 czyli 18%. W stosunku zatem do całej reprezentacyi kraju uczyniliśmy, w porównaniu z wyborami do Sejmu z roku 1889, pewien skromny — zbyt skromny niestety — postęp. W każdym razie o liczebnem c o f n i ę c i u s i ę w s t e c z n i e ma mowy, lest raczej mały krok naprzód zrobiony.

Drugim rezultatem akcyi wyborczej naszego stronnictwa jest, iż weszły nowe dobre siły, które w Kole polskiem będą bardzo użyteczne dla kraju dla Koła, dla stronnictwa. Dr. W e i g e l po kilkoletniej pauzie wraca znowu na arenę wiedeńską, na której tak dzielnie niegdyś był czynny. Dr S o k o ł o w s k i w czasie trzytygodniowego pobytu w Radzie państwa w grudniu zeszłego roku nie miał jeszcze sposobności do rozwinięcia szerszej działalności — toż możemy go do tych n o w y c h sił zaliczyć, których nasze stronnictwo Kołu polskiemu dostarczyło. Nową siłą, a niewątpliwie dzielną, jest poseł przemysko-grodecki dr. L e w i c k i, który pojawia się po raz pierwszy na arenie politycznej, a pracami swemi publicystycznemi zapowiada, że w sprawach administracyjnych i ekonomicznych będzie bardzo użyteczny. Nową siłą jest poseł brodzko złoczowski dr. B y k, który na zapytanie w komitecie centralnym oświadczył, iż będzie należał do Koła polskiego, podda się jego statutowi, ale że w samem Kole należeć będzie do lewicy. Zdolny prawnik, dzielną będzie pomocą w sprawach sądowniczych i prawniczych. Nową siłą jest p. W o l f a r t, niegdyś sędzia, później przemysłowiec naftowy i gospodarz, który oświadczył, iż całkowicie przyjmuje program lewicy. Z lwowskiej Izby handlowej, ktokolwiek będzie wybrany w miejsce Szczepanowskiego, który mandatu przyjąć nie chce — niewątpliwie do lewicy Koła polskiego należeć będzie Dodajmy do tego dawne siły: dra R u t o w s k i e g o, który w Sejmie należy do „dzikich“, ale program lewicy przyjął i w Kole polskiem do naszej grupy się przyłączy — dra R o s z k o w s k i e g o, także stanowczo do tej grupy się zaliczającego, a mamy zastęp ludzi, których do wszystkich ważniejszych komisyj, szkolnej, budżetowej, sądowniczej, ekonomicznej — śmiało można posłać z tem przekonaniem, że nie będą tam pionkami, ale w danym razie najtrudniejszym referatom podołają, przeciwnikom skutecznie czoło stawić będą mogli

Co zaś najważniejsza — przynoszą oni do Koła dwa bardzo ważne czynniki siły: p r o g r a m i o r g a n i z a c y ę. Program — który n i e u r o n i ł n i c z z a s a d n i c z e g o s t a n o w i s k a s t r o n n i c t w a n a r o d o w o - d e m o k r a t y c z n e g o, ale ma bardzo liczne punkta takie, w których do posłów naszego stronnictwa mogą się przyłączyć inni, czy to „dzicy“, czy nawet konserwatywni, jeżeli tylko nie uznają zasady bezwzględnej uległości dla każdego rządu, jeżeli tylko interes kraju stawią wyżej nad łaskawy uśmiech ministra, jeżeli tylko nie są — anemiczni. Z tym programem, jako sztandarem: nasza grupa w Kole polskiem całemu Kołu życia dodać może, samą emulacyą do żywszej akcyi pobudzić, a tem samem znaczenie i siłę stronnictwa w kraju przymnażać, szanse zwycięstwa powiększać do czasu przyszłych wyborów do Sejmu, od których już tylko cztery lata nas dzielą. Oprócz programu zaś przynosi ta grupa ze sobą organizacyę — bo nie wątpimy, iż działać będzie solidarnie, według planu naprzód ułożonego i po porozumieniu między sobą w każdej ważniejszej sprawie. Brak takiej organizacyi żywiołów c z y n n e j opozycyi w dawnem Kole polskiem, był najważniejszą przeszkodą skutecznej akcyi naszego stronnictwa, a najsilniejszym czynnikiem przewagi stronnictwa bezwarunkowo rządowego. O powodach tego braku organizacyi wiele dałoby się pisać — a [illegible] to sprawy osobiste których lepiej nie ruszać. To tylko powiemy, że oprócz innych ta okoliczność przyczyniła się [illegible] w wysokim stopniu do tego, iż ci wszyscy, którzy najgoręcej czują potrzebę organizacyi stronnictwa naszego, przy ostatnich lwowskich wyborach tak usilnie starali się o wybór Szczepanowskiego.

Jeżeli tedy uwzględnimy przyrost stronnictw tak pod względem ilości jak i jakości (dotkliwa bardzo nieobecność Szczepanowskiego w Kole nie potrwa długo) — jeżeli zważymy, że wchodzi ono teraz do Koła z programem i z organizacyą — to możemy przeboleć niektóre przy wyborach poniesione porażki.

Czy tych porażek można było uniknąć? Czy wina ich spada — jak to *Kuryer Lwowski* w czytelników swych wmawia — całkowicie na kierowników demokratycznej akcyi wyborczej? Czy można ją przypisywać faktowi, iż we Lwowie wrzała walka między Lewakowskim a Szczepanowskim? Nie sądzimy. W R z e s z o w i e i J a r o s ł a w i u powody doznanej porażki były czysto lokalnej natury — a z demoralizującemi środkami, jakich tam użyto na przeforsowanie kandydata konserwatywnego, walka jest niesłychanie trudną. Przebieg sprawy w S ą c z u, W i e l i c z c e i B i a l e jest waszemu korespondentowi mniej znany — ale zdaje mi się, że powodem doznanej tam porażki była okoliczność, iż wyborcom nie chciało się powtórnie iść do urny, wiedzieli bowiem, że dr. Weigel będzie wybrany w Krakowie, Może być, że kandydatura Szczepanowskiego byłaby tam odniosła zwycięstwo, i można było ją stawiać, gdyby nie okoliczności, w moim ostatnim liście podane, które przemawiały za postawieniem jej we Lwowie. PP. Lewakowski August w Krośnie i Vayhinger w Sączu (małe posiadłości) sami absolutnie nie chcieli kandydować — dr. Lewakowski Karol, który mógł Krosno ratować, odmówił, jak wam już donosiłem. Twierdzenie zaś, że w T a r n o p o l u i B r z e ż a n a c h, skąd wyszedł złamany wiekiem i pracą a zawsze do konserwatystów skłaniający się dr. Czerkawski, byłby nasz kandydat przeszedł, gdyby nie „bratobójcza walka“ we Lwowie — jest wprost śmiesznem. Kandydata naszego w Tarnopolu i Brzeżanach zwyciężyła potężna agitacya rządowa i magistracka, nie przebierająca w środkach, zwyciężył go przesąd, od którego nawet pewna część inteligencyi tych miast nie jest wolna, że żydowskie pochodzenie kandydata, chociaż tak szczerego Polaka jak dr. Jekeles, jest przeszkodą do poselstwa. A jeżeli wreszcie *Kuryer Lwowski* w swych powyborczych „naukach“ poucza nas, że powodem porażek jest, iż nie oparliśmy się na „masach“ — to odpowiemy, że widocznie różnimy się w pojęciach.

Dla nas k a ż d y jest uprawniony, dla nas „masą“ są wszyscy obywatele my nie możemy opierania się o masy tak rozumieć, żeby każdy mający wyższe wykształcenie miał być wykluczony z tego ogółu, który nazywamy „masami“ i żeby opierać się tylko o kawiarnianych polityków. Każdy zaś, kto śledził ruch wyborczy lwowski, wie doskonale, jacy to mowcy występowali jako reprezentanci tych „mas“ i jakie to elementa hukaniem i krzykiem uniemożliwiły obrady zgromadzenia wyborczego. Są masy i — masy. O te, o których *Kuryer* pisał, iż znają one tylko *ratio physicam*, organizacya demokracyi polskiej oprzeć się nie może i nie chce. Ona apeluje do rozsądku i uczucia, ona tego rozsądku i uczucia szuka wszędzie, ale nie daje przywileju na te przymioty tym, którzy po kawiarniach wykrzykują i dla których *ratio physica* jest ostatnim argumentem,

Rozpisałem się nieco obszerniej — ale zależało mi na tem, ażeby faktami udowodnić, że są wprawdzie porażki, lecz nie ma k l ę s k i naszego stronnictwa, że były może popełnione błędy, ale nie takie, którychbyśmy się wstydzić musieli. Dwóch przedewszystkiem rzeczy wystrzegać nam się należy: pessymizmu, który doprowadzić może do opuszczenia rąk — i tego wszystkiego, co stać się może czynnikiem dezorganizacyjnem w stronnictwie. Do pessymizmu nie ma powodu — udowodniliśmy, że postęp w wyborach jest, chociaż skromny. Dezorganizacyi unikniemy, jeżeli popełnione błędy dobrze sobie w pamięci na przyszłość zapisawszy, jednak niemi zniechęcać się nie będziemy — ale mając cel i środki jasno wytknięte, będziemy działać solidarnie, a wszechstronnie w Kole, w Sejmie, w kraju. Działanie w kraju zaś wydobędzie na widownię nowych ludzi, a w ten sposób zapobiegnie się temu, co

ZAPISKI LITERACKIE.

Marya Rodziewiczówna: *Obrazki* — Warszawa. Nakład T. Paprockiego i Ski. 1891 r.

Jeżeli piśmiennictwo polskie i prasa z otwartemi ramionami przyjęły prace panny Rodziewiczównej, to w zamian trzeba przyznać, iż młoda autorka, za niezwykłe przy pierwszym występie laury, odpłaca literaturze służbą wierną a wytrwałą. Od czasów fenomenalnej twórczości Kraszewskiego nie pamiętam pióra, któreby podobną odznaczało się płodnością. Obdarzona nietyle bogatą wyobraźnią, ile niezrównaną łatwością pisania, rzuca nam ona co kwartał, co miesiąc nieledwie, nowe dzieło. Powieści, nowelle, drobne obrazki, zasypują, jak z rogu Amaltei, pisma warszawskie, by później w osobne ujęte tomy, spocząć przed zdumionem mnogością ich okiem czytelnika.

Lecz zoile, posępny to — jak wiadomo — i stetryczały naród. Zamiast też cieszyć się z rzutkości, gorąco do niedawna oklaskiwanego benjaminka, marszczą brwi Jowiszowe, wołając z gniewną wymówką:

— Myśmy cię cudownem okrzyknęli dzieckiem, a ty, o autorko *Dewajtisa*, zamiast wspaniałe stworzyć arcydzieło, zwykłemi tylko karmisz nas baśniami!

Skromne żądanie. *Excusez du peu.* Bagatela. Zoile nie są zbyt wymagający, żądają tak niewiele. Tylko.. arcydzieła!

Wobec tego: *Ona Błękitni*, *Szary proch*, *Nowelle*, a wreszcie: *Obrazki*, wydają się... parodyą. Sprawozdawcy też, zawiedzeni w nadziejach, szukają przyczyn doznanego zawodu w czysto osobistych, domowych sprawach autorki. Grzech ten sprowadzenia literackiej krytyki na pole prywatnych stosunków cięży na sumieniu jednego z najpoważniejszych pism naszych... I oto stajemy się świadkami specyficznie warszawskiego widowiska: oto bożyszcze, któremu wczoraj bito pokłony, dziś, narażone na nieustanny zamach, usiłujący ręką brutalną strącić je z piedestału... Wydelegowany ku temu... „krytyk“, (bo jakąż tu mistrzowi tego obrzędu inną nadać nazwę), czuje się w obowiązku zapoznać w paru organach gawiedź uliczną z czem?.. z g o r z e l n i ą autorki, z jej stosunkami f i n a n s o w e m i, ze sprawami s ą d o w e m i i w ogóle z rzeczami, które ani z literaturą, ani z krytyką literacką nic nie mają wspólnego.

Ta inkwizycya tem przykrzejsze sprawia wrażenie, tem mniej jest godną poważnego pióra, iż p. Rodziewiczówna niczem na nią nie zasługuje Ostatnie jej bowiem utwory nie są — szczerze mówiąc — ani gorsze ani lepsze od poprzednich, uczciwością zaś i na wskroś szlachetną tendencyą, za którą przecież głównie autorkę wyróżniano, nie stoją niżej od uwieńczonego *Dewajtisa*

Przeciwnie, przewodnia myśl tego utworu powtarza się tu ciągle na wszystkie tony i sposoby, jak *refrain* ulubionej piosenki, jak *idée fixe* — uporna, wszechwładna, której p. Rodziewiczówna z wielką szkodą dla talentu swego i twórczości, pozbyć się nie może. Ten hart woli, ta niezłomność ciężkich, rozrosłych a ponurych i mrukliwych jej bohaterów, dla nas zawsze wadą były. Zarzucaliśmy też wielokrotnie p. Rodziewiczównie ubóstwo typów i przeżuwanie ustawiczne własnych pomysłów. Lecz zarzut ten, który i dziś z punktu artystycznego silnie podtrzymujemy, nie przeszkadza nam uznać, iż ze stanowiska obywatelskiego prace jej najzacniejszą odznaczają się dążnością.

Młoda, a pełna energii i siły życiowej autorka chciałaby widocznie w organizm nasz, pesymizmem i zniechęceniem toczony, tchnąć część własnych, idealistycznych poglądów. Ztąd ów ulubiony przez nią wzór wytrwałości i siły, ustawicznie we wszystkich możliwych odmianach powtarzany, a c o r a z m n i e j r e a l n y, coraz mniej z krwi i kości złożony. P. Rodziewiczówna, ukochawszy typ ten i wyobraziwszy go sobie widocznie jako jedyną dźwignię dla naszego ubogiego społeczeństwa, nie patrzy dziś w życie, nie analizuje i nie bada, na wzór Prusa lub Orzeszkowej, naszych potrzeb, wad i przymiotów, — lecz ów motyw pojedynczy w nowe ciągle wplata fantazye. Wprawdzie i Pan Jowialski kazał słuchać zawsze rzeczy nieraz już opowiadanych, co mu nawet, jako cecha znamienna, zapewniło nieśmiertelność. Ale Pan Jowialski... nie był autorem tendencyjnym. Nie chcielibyśmy też robić przykrości p. Rodziewiczównie, porównywując działalność jej literacką z tą doskonałą, lecz bądź co-bądź z komedyi tylko wyjętą postacią.

Nie chcielibyśmy, tem bardziej, że jak przy wydaniu *Dewajtisa* i późniejszych jego naśladowań, nie należeliśmy do bezwzględnych jej chwalców, tak dziś, stając na tem samem stanowisku objektywnego sądu, pragniemy zaprotestować gorąco przeciw tonowi osobistej zaczepki, zaczynającej się już przejawiać w sprawozdaniach z powieści p. Rodz. Dzieło sztuki, a takiem jest każdy utwór wyobraźni, z punktu artystycznego jedynie sądzone być winno. Jakkolwiek też Hipolit Taine, systematyzując podstawy krytyki naukowej, żąda, abyśmy przy ocenianiu każdego utworu, zwracali szczególną uwagę na otoczenie, w jakiem stworzony został i na wpływy, działające w danej chwili na autora, to jednak sądzę, że drobiazgowe roztrząsanie wszelkich względów postronnych, czysto osobistych, słusznem może być jedynie przy zamknięciu rachunków z piszącym przy rozbiorze całej i skończonej jego działalności. Wtenczas bowiem krytyka, członkująca skalpelem swym ducha i umysł autora, lub obserwująca pod mikroskopem szczegóły jego życia prywatnego, wolną będzie od zarzutu bezpodstawnej a złośliwej wiwisekcyi. Dopóki jednak duch ten żyje, zmienia się i rozwija, dopóty w dziełach jego, wolno nam — jak sądzę — widzieć i oceniać to tylko... co wydrukowanem zostało.

Z podobnego też stanowiska sprobujemy rzucić okiem na ostatni zbiór nowel p. Rodz., zatytułowany: *Obrazki.*

Dewajtis jak w innych utworach jej, tak i tu liczne przedstawia nam potomstwo. Połowa pomieszczonych w książce tej nowel powtarza myśl jego zasadniczą i przedstawia, jeżeli nie dzieci Marka Czertwana, to w każdym razie młodsze jego rodzeństwo, które nie miało tylko czasu, by dorość do miary swego pierwowzoru.

Rzecz dziwna jednak; czem mniej autorka tym niezłomnym siłaczom swym i pracownikom poświęca czasu, tem sylwetka ich skrócona i nie powtarzająca znanych motywów, plastyczniej występuje. Ztąd obrazki: *Znachor* i *Południca* szturmem zdobywają serce czytelnika, podczas gdy najdłuższa, bo trzy czwarte tomu zajmująca: *Złota dola*, ujemne po sobie zostawia wrażenie.

Zatytułowana pierwotnie „Rogatą duszą“ *Złota dola* przedstawia nam po raz dziesiąty zapewne, odmianę wszystkich nieugiętych: Czertwanów, Białopiotrowiczów, Grzymałów itd. a zarazem stanowi nowy eksperyment przerzucenia powieści salonowej w sferę ludową. Bohater jej bowiem, Paweł Żużel, to ów demoniczny Rafał z *Kwiatu lotosu*, w chłopską przebrany sukmanę. Gnany, jak tamten, tęsknotą za swobodą, za włóczęgą, trawiony pragnieniem wrażeń, pożerany głodem za niepochwytnemi marami własnej wyobraźni, nie może on — zupełnie jak Rafał — wytrzymać w chacie ojcowskiej. Porzuca ją więc dla bezcelowej, krwawą pracą przeplatanej włóczęgi, porzuca, by wróciwszy po kilku latach, przełamać tę butną niepokonaną i dziką naturę swoją, by okiełzać ducha buntu i swobody, by pokonać „rogatą duszę,“ na jedno słowo i skinienie... swej matki.

Odtąd — i tu zasadnicza różnica z *Kwiatem lotosu* — nie sieje on do koła śmierci i zniszczenia, lecz zamieniwszy się, na owo skinienie nieugiętej rodzicielki, w jedną wielką pracę i pokorę, podejmuje syzyfowy trud nieustannego poświęcania się i zaparcia siebie.

Aby zobaczyć czy rysunek taki jest psychologicznie możliwym, musimy się z dziejami Zużla bliżej poznać.

Syn prostego zagrodnika, Paweł, uciekł niegdyś z wioski, wskutek zakazanych miłostek z córką młynarza. Szukanie „kwiatu lotosu“ pod strzechą słomianą, groziło mu małżeństwem, a rogata dusza bądź co bądź swobodę swoją uratować chciała Gdy po wielu latach włóczęgi, która nie ugasiła ognia, wrzącego jak wulkan, w jego piersi, wraca obdarty i zbiedzony na zagon rodzinny, w progu chaty wita go matka już tylko. Ojciec, bracia, rodzina, wszyscy przez czas ten wymarli. W czterech ścianach lepianki pozostała osierocona staruszka która ujrzawszy to zbiedzone, najmłodsze dziecię swoje, zamienia się od razu w matronę, surową, niezłomną, i wita go w sposób godny iście cnoty spartańskiej.

(Dok. nast.)

Antoni Krzyżanowski.

było jednym z ważnych powodów, dla których postęp był tak bardzo skromny — brakowi kandydatów. Jeżeli taką solidarną, zorganizowaną pracą. wypełnimy te cztery lata, które nas od sejmowych wyborów dzielą, będziemy mogli w tych wyborach niewątpliwie pochlubić się bardzo znakomitym postępem i wzmocnieniem naszego stronnictwa.

Korespondencya „Nowej Reformy"

Wiedeń, 10 marca.

(§.) Wiedeń nie może zawsze jeszcze ochłonąć z wrażenia wyborów własnych, a opinia publiczna tak samo żyje wspomnieniem walk wyborczych, stoczonych w ubiegły czwartek i przeszłą sobotę. z niebywałą dotychczas zapamiętałością i zaciętością na przedmieściach stolicy austryackiej. Z 14 wiedeńskich mandatów otrzymali liberałowie 7, zaś taką samą liczbę mandatów zdobyli antisemici, a demokraci odprawieni zostali z kwitkiem. Taki liczebny wynik wyborów wiedeńskich przepowiedzieliśmy w ostatnim liście, dlatego dla nas nie przedstawia on żadnej niespodzianki. Dodać jeszcze należy, że chociaż co do liczby zdobytych mandatów obadwa stronnictwa — liberalne i antisemickie — równoważą się zupełnie, inaczej przedstawia się rzecz co do stosunku liczbowego zdobytych okręgów wyborczych. W tym kierunku mają antisemici znaczną przewagę, ponieważ ze względu, iż środkowe miasto wybiera aż 4 posłów, a ten okręg wyborczy przypadł liberalnemu stronnictwu, zdobyli liberałowie tylko cztery wiedeńskie okręgi wyborcze, mianowicie: środkowe miasto, Leopoldstadt, Landstrasse i Alsergrund, podczas kiedy antisemici zwyciężyli w siedmiu wiedeńskich okręgach wyborczych, jako to: Wieden, Margarethen, Mariahilf, Neubau, Josefstadt, Sechshaus-Fünfhaus-Rudolfsheim i Hernals-Ottakring-Währing. Również mają oni przewagę co do ogólnej liczby głosujących wyborców w Wiedniu. Z tego wszystkiego wynika, że w Wiedniu odnieśli antisemici stanowcze zwycięstwo nad stronnictwem liberalnem. Wprawdzie prasa liberalna stara się w części pokryć klęskę poniesioną, nie mniej przeto stwierdzają fakta takową najdobitniej.

Znaczną akwizycyą jest dla stronnictwa „chrześcijańsko-katolickiego" niezawodnie ks. Alojzy Liechtenstein. Przez jego wybór zyskali „chrześcijańscy antisemici" widomą polityczną głowę, która z luźnych dotychczas krzykaczy antisemickich zrobi parlamentarną frakcyę. Atoli zachodzi wielkie pytanie, czyli wszyscy antisemiccy posłowie poddadzą się kierownictwu ks. Liechtensteina. Dotyczy to w szczególności trzech antysemickich posłów barwy Schönerera: Haucka, Dötza i Kaisera, następnie posłów Pattaia i Polzhoffera, którzy w dwójkę tworzą osobną frakcyę, zwaną „salonowo-antisemicką". Być może, że Schönereryanie i Patajczycy pozostaną albo „dzikimi," albo wstąpią do klubu Steinwendera („narodowo-niemieckie zjednoczenie"), które ma połysk antisemicki i co do narodowo-niemieckiego stanowiska jest do nich zbliżonem.

Jeszcze Izba poselska nie jest zupełnie wybraną, mimo to można już teraz stawiać pewne przypuszczenia co do przyszłego ugrupowania się stronnictw. Stronnictwo liberalne liczyć będzie 105 do 108 członków. Będzie zatem najsilniejszem. Po niem przychodzi Koło polskie z 57 członkami i 8 (7?) Rusinów. Zdaje się, że te stronnictwa tworzyć będą rdzeń większości parlamentarnej, do której doliczyć należy kilku członków klubu Coroniniego, kilku członków morawskiej partyi środkowej, a prawdopodobnie też i i czeskich posłów z Morawii, jakoteż i posłów większej posiadłości w Czechach. Tym sposobem mógłby rząd rozporządzać w Izbie poselskiej większością mniej-więcej 220 głosów. Zachodzi także pytanie, czy ks. Liechtenstein z swą chorągwią przejdzie do opozycyi? Ta ostatnia składać się będzie z najróżnorodniejszych i najsprzeczniejszych żywiołów jako to: z Młodoczechów, narodowców niemieckich, klerykałów. Słowieńców, Schönereryanów, włoskich klerykałów, niemieckich konserwatystów i całego ogona „dzikich."

Naturalnie, że powyższe przypuszczenia nie mają pretensyi, ażeby je brano za co innego, jak tylko za — przypuszczenia. Na podstawie bowiem dotychczasowego wyniku wyborów przedstawia się przyszłe ugrupowanie stronnictw jedynie w ogólnych zarysach, a tylko z tego ogólnego punktu widzenia rzeczy da się też zaznaczyć poniekąd także i położenie polityczne, którego ostateczne ukształcenie się zawisłem jest najbardziej od stanowiska, jakie hr. Taaffe zajmie wobec nowo-wybranej Izby.

Dowiadujemy się z poważnego źródła, że Rada państwa zwołaną będzie na dzień 6 kwietnia.

Wybory do Rady państwa z d. 9 marca.

W poniedziałek 9 marca, oprócz wyborów z wielkiej własności w Galicyi, odbyły się w krajach austryackich wybory do Rady państwa: z kuryi miast w Styryi, Tyrolu i Vorarlbergu; z kuryi wielkiej własności w Istryi, w Gorycyi i Gradysce; wreszcie z Izb handlowych w Austryi Niższej i w Karyntyi. Rezultat tych wyborów nie sprowadził znaczniejszych zmian w liczebnym stosunku stronnictw.

Z miast styryjskich najciekawszą była walka wyborcza w Gracu, mianowicie zaś w okręgu śródmiejskim, gdzie przeciwko dotychczasowemu posłowi z partyi niemiecko-liberalnej Carneri'emu wystąpił do walki antisemita dr. Hofmann i tyle osiągnął, że przyszło do wyboru ściślejszego, który ma się odbyć w dniu dzisiejszym. W okręgu podmiejskim i w innych miastach Styryi przeszli dotychczasowi posłowie z wyjątkiem miasta Leibnitz, gdzie upadł jeden z przywódców partyi niemiecko-liberalnej Magg, a na jego miejsce wybrany został Morre, z frakcyi narodowo-niemieckiej; jest to dotkliwa strata dla liberałów niemieckich.

Tym sposobem miasta styryjskie reprezentowane będą w Radzie państwa, nie licząc śródmieścia w Gracu, przez 6 posłów narodowo-niemieckich: Derschattę, Reichera, Krausa, Morre, Kokoschinegga, Foreggera i przez jednego niemiecko-liberalnego Heilsberga.

Miasta tyrolskie wybrały: 2 niemiecko-liberalnych: Wildauera i Widmana; 1 klerykała Dipaulego i 1 narodowo-liberalnego Malfatti'ego.

W Vorarlbergu wybrany burmistrz Waibel.

Z kuryi wielkiej własności w Istryi wybrany jednogłośnie dr. Bartoli.

W Gorycyi i Gradysce po zawziętej walce wyborczej przeszedł hr. Coronini głosami Słowieńców i klerykałów. Liberalny kandydat wielkiej własności ks. Hohenlohe pozostał w mniejszości ze 169 głosami. Coronini wybrany 198 głosami.

Izba handlowa i przemysłowa Austryi Niższej wybrała ponownie dotychczasowych posłów Mauthnera i Neubera.

Z Izby handlowej w Karyntyi wybrany także dotychczasowy poseł Dumreicher.

Z dotychczasowego obliczenia okazuje się, że ogółem wybrano do tej chwili do Rady państwa 317 posłów. W tej liczbie: 57 Polaków, 8 Rusinów, 31 Młodoczechów, 10 Staroczechów, 4 „dzikich" Czechów, 5 Rumunów, 15 Słowieńców, 95 niemiecko-liberalnych 2 niemiecko-konserwatywnych, 14 niemiecko-narodowych. 15 antisemitów, 28 klerykałów 5 członków klubu Coroniniego, 3 Włochów-klerykałów, 1 posła włosko-liberalnego, 6 członków środkowej partyi wielkiej własności i 18 konserwatywnych przedstawicieli wielkiej własności.

Wynik wyborów z kuryi wielkiej własnosci.

Wynik wczorajszych wyborów do Rady państwa z większej własności jest następujący:

W okręgu wyborczym: Kraków-Chrzanów: został wybrany posłem 39 głosami na 45 głosujących **Antoni Wodzicki**; na Leona Chrzanowskiego padło 6 głosów.

Wadowice-Biała-Żywiec-Myślenice: wybrano jednogłośnie dotychczasowego posła **Stanisława Kluckiego**.

Bochnia-Wieliczka-Brzesko: Na 42 głosujących 41 głosami wybrany został dotychczasowy poseł **Atanazy Benoe**.

Tarnów-Pilzno-Dąbrowa-Mielec: 39 głosami na 40 głosujących wybrany został ponownie **Władysław Struszkiewicz**.

Nowy Sącz-Jasło-Grybów-Limanowa-Nowy Targ-Gorlice: wybrany posłem 54 głosami na 56 głosujących **Józef Faustyn Żuk-Skarszewski**.

Rzeszów-Kolbuszowa-Nisko-Łańcut-Tarnobrzeg-Ropczyce: wybrany 44 głosami na 50 **Stadnicki Jan**, Szczepanowski otrzymał 6 głosów. Dotychczas posłował z tego okręgu Stan. Madeyski.

Przemyśl-Jarosław: na 56 głosujących wybrany został posłem 45 głosami **Władysław Kraiński**, na Chrzanowskiego padły 2 głosy, 9 kartek oddano próżnych.

Sanok-Bircza-Lisko-Brzozów-Krosno: jednogłośnie wybrano **Mieczysława Urbańskiego**, przedtem posłował Grotowski Leon.

Sambor-Staremiasto-Drohobycz-Rudki: wybrany został **Łoś August** 35 głosami, kontrkandydat Mieczysław Lewicki otrzymał głosów 23

Jaworów-Mościska-Cieszanów: wybrano jednogłośnie dra **Włodzimierza Kozłowskiego**.

Żółkiew-Rawa-Sokal: jednogłośnie wybrany ponownie **Tomisław Rozwadowski**.

Lwów-Gródek: wybrano dotychczasowego posła ministra **Filipa Zaleskiego**.

Złoczów-Kamionka-Brody: wybrano jednogłośnie 58 głosami dotychczasowego posła **Apolinarego Jaworskiego**.

Brzeżany-Przemyślany-Podhajce: wybrano ponownie 11 głosami na 12 głosujących **Alfonsa Czajkowskiego**.

Rohatyn-Bóbrka: na 57 głosujących wybrano 40 głosami **Seweryna Henzla**. Dotychczasowy poseł Mieczysław Onyszkiewicz otrzymał głosów 11.

Stanisławów-Bohorodczany-Tłumacz-Buczacz: wybrano 59 głosami na 89 głosujących **Stanisława Cieńskiego**. 30 kartek oddano próżnych.

Kołomyja-Horodenka-Śniatyn-Kosów-Nadwórna: kandydatów zgłosiło się dwóch: dotychczasowy poseł baron Jakób Romaszkan i dr. Henryk Wielowiejski. Głosowało 97. Wybrano posłem **Henryka Wielowiejskiego** 56 głosami. Romaszkan otrzymał głosów 40. Jedna kartka próżna.

Tarnopol-Zbaraż-Skałat-Trembowla: wybrano **Leona Chrzanowskiego**. Dotychczas posłował z tego okręgu Piniński Leon.

Zaleszczyki-Borszczów-Husiatyn-Czortków: jednogłośnie wybrano dotychczasowego posła **Gołuchowskiego Adama**.

Stryj-Żydaczów-Dolina-Kałusz: z tego okręgu wyborczego fiarowano tam, jak wiadomo, mandat p. Stanisławowi Szczepanowskiemu, dotychczasowemu posłowi z tegoż okręgu, ale nie chciał mandatu przyjąć. Postawiono zatem dwóch innych kandydatów: Eugeniusza Abrahamowicza i Klemensa Postruskiego. Wybrano **Abrahamowicza Eugeniusza** 39 głosami na 73 głosujących. Postruski otrzymał głosów 34.

Trzynastu zatem posłów zostało wybranych ponownie, ośmiu wybrano bądź całkiem nowych, bądź takich, którzy już piastowali mandat poselski, ale z innych kuryj. Do nowo wybranych posłów należą: Stadnicki Jan, Wielowiejski Henryk, Chrzanowski, Kraiński Władysław, Urbański Mieczysław, Henzel, August Łoś i Abrahamowicz Eugeniusz. Nie wybrano zupełnie: Romaszkana, Wysockiego, Grotowskiego, Onyszkiewicza i Lewickiego Mieczysława, Piniński zaś i Madejski wybrani, pierwszy z małej własności drugi z miast a Szczepanowski z lwowskiej Izby handlowej.

Echa wyborcze.

Moglibyśmy niejedną podzielić się z czytelnikami korespondencyą, rzucającą jasne światło na charakter wyborów, których wynik uważa rządząca w kraju klika za wyraz opinii obywatelskiej — a treść tych korespondencyj byłaby najlepszą odpowiedzią na przechwałki przeciwnego nam stronnictwa i szalbiercze potwarze, rzucane na nas przez ich najemne organa. Niestety — „wolność prasy" nie pozwala nam nawet we własnej stanąć obronie i przeciwnika ukazać w jego właściwej roli. Musimy się zadowolnić przeświadczeniem, że światli wyborcy znają sami najlepiej praktykę panów pseudo-konserwatystów, którzy, jak się z jednego przykładu okazuje, niestworzone rzeczy wygadywali na „demokracyę" na swoich zgromadzeniach przedwyborczych, korzystając z nieobecności tych, przeciw którym występowali.

Jak jednak „urządzają" menerzy konserwatywni swoich własnych stronników, dowodem tego następująca korespondencya z Rzeszowa:

Rzeszów, 9 marca. Jak wszelkie przepisy wyborcze bywają przez menerów stronnictwa konserwatywnego lekceważone, gdy chodzi o przeprowadzenie swego kandydata wbrew opinii kraju i wyborców, najlepszym dowodem są wybory z kuryi wielkiej własności okręgu rzeszowskiego.

Do ostatniej chwili, t. j. do 9 rano dnia wyboru, nikt z nienależących do kliki nie wiedział, kto będzie kandydatem, nie zwołano żadnego zgromadzenia przedwyborczego(!) tak do ostatniej chwili trzymano tę kandydaturę w tajemnicy, iż widocznem było, że sami ci panowie swego kandydata się wstydzą. Dopiero o 9 rano stanął niespodzianie przed wyborcami, zgromadzonymi w liczbie około 40 w sali Rady powiatowej, p. Jan hr. Stadnicki.

W przemówieniu swem, w którem ze zwykłą sobie odwagą cywilną przyznał się do przekonań ultra-konserwatywnych, obiecał bezwzględnie popierać gabinet Taaffego i wyraził się, że na razie kraj nic nie ma do żądania.

Ta mówka kandydacka zrobiła na obecnych przygnębiające wrażenie. Kilku zaledwie wyborców pod przewodnictwem hr. Michałowskiego zaczęło klaskać, a około 15 opuściło salę i więcej na wybory nie powróciło.

Około 11 zaczęły się wybory. Wybrano komisyę skrutacyjną, do której weszli ks. Lubomirski, Jan hr. Tarnowski, Adam Jędrzejowicz, Michałowski, Tyszkiewicz.

Głosowanie według ustawy ma być tajne. Mimo to odrazu w chwili oddania przez każdego z wyborców legitymacyi hr. Michałowski otwierał kartkę i na głos imię kandydata odczytywał. Przez to naturalnie wywierano presyę moralną na wyborców.

Jeden z wyborców p. Krupnicki z Woliczki w Rzeszowskiem oddał głos na hr. Jana Tarnowskiego. Ale były marszałek, przeczytawszy głośno swe imię na kartce, rzekł: „Ja nie mogę być kandydatem jako członek Izby panów ale popraw pan „Tarnowski" na „Stadnicki". I rzeczywiście zabrakło p. Krupnickiemu odwagi cywilnej i posłuchał. Jeden z licznych obecnych Izraelitów napisał na kartce „Madejski". To pomyłka, rzekł Michałowski, popraw to pan na „Stadnicki".

Dzięki takiej taktyce, zyskał hr. Jan Stadnicki mandat z większej własności w okręgu rzeszowskim.

(Wybór p. Stadnickiego ocenił *Czas* w następujący sposób:

„Wybór hr. Jana Stadnickiego jest znaczącym przez to, że nie była to kandydatura lokalna, sąsiedzka, lecz powołanie do mandatu z dalszej okolicy dla wybitnych zdolności kandydata".

Piękne to było „powołanie"! *Przyp. Red.*)

Cieszyn, 8 marca. *Gwiazdka Cieszyńska* pisze z powodu wyboru księdza Swieżego, który pokonał kontr-kandydata niemieckiego p. Obraczaja:

„Nie chcemy się rozwodzić wiele nad tem, że lud polski na Slązku musiał przejść przy ostatnich wyborach przez bardzo ciężką próbę. Przecież dla nikogo nie jest tajemnicą, że niemiecko-liberalna partya wydała na cele agitacyjne za Obraczajem 5000 złr. Kapitaliści wiedeńscy mogą złożyć znaczne sumy na cele agitacyjne, bo posiadają miliony i mają nadzieję, że przy pomyślnym wyniku wyborów powetują uczynioną ofiarę, ale skąd ma nasz ubogi ludek na Slązku, opuszczony przez wszystkich zdobyć się na 5000 złr.? Jeżeli więc w tak twardych i ciężkich warunkach zwyciężył, to tem większa należy mu się cześć i chwała. Każdy, kto tylko trochę ma zdrowego rozsądku i zdolny ocenić trudności, z jakiemi lud polski na Slązku ma przy wyborach do walczenia, musi przed nim czoła uchylić i pomyśleć sobie: ludu śląski, ty masz przed sobą świetną przyszłość.

„Naganiacze Obraczaja niepokoili w wysokim stopniu naszą ludność. Łatwiej było pozbyć się polskiego żyda, niż takiego agitatora. W niektórych okolicach jeździli dniem i nocą, wyciągali wyborców z łóżek, prosili, błagali, płakali, całowali, a gdy to wszystko nic nie pomagało, straszyli, grozili, jednem słowem, mieliśmy na Slązku trzytygodniową komedyę, za którą nic płacić nie potrzebowaliśmy. Musimy być wdzięczni hr. Taaffemu, że wyznaczył tak krótki termin do wyborów, inaczejby wyborcy musieli powyjeżdżać z domów, aby mieć pokój. To, co tu piszemy, wcale nie jest przesadą; wyborcy z frysztackiego powiatu mogliby opowiadać nader ciekawe rzeczy w tej mierze, niejednego naganiacza było trzeba w niedelikatny sposób zmusić do opuszczenia domu. A gdzie wszyscy naganiacze nic nie wskórali, przychodził p. Obraczaj z prośbą, płaczem, łkaniem brał wyborców na nowe tortury. Nasi wyborcy muszą mieć bardzo twarde serca, ale to im trzeba przebaczyć. Lepiej niech płacze jeden, aniżeli wszyscy.

„Ciesz się ludu polski na Slązku żeś powalił liberałów. Tyś dnia 3 marca zwyciężył milionerów wiedeńskich, którzy chcieli cię zaprzęgnąć i dalej tumanić. Zwycięstwo twoje powitanem zostanie radośnie w całej Austryi, bo wszędzie rozpoczęła się zacięta walka z liberalizmem. Nawet dobrze myślący Niemcy podziwiać będą twą stałość i męstwo i chętnie ci pomogą do wywalczenia przynależnych ci praw."

Tajemnice belgradzkie.

Przed kilku dniami wspomnieliśmy o liście ks. Milana do Garaszanina; w tym liście zarzucił król dawnemu potężnemu przewodnikowi stronnictwa, prezesowi gabinetu i zaufanemu powiernikowi, poważny szereg brzydkich zbrodni, jak dwulicowość, podstęp, zdradę — a w końcu przypomniał mu, że obwiniona o zamach na króla w r. 1883 Helena Markowicowa i Hel. Knicaninowa zostały w więzieniu pomordowane. Z tego należało wnosić, że wina pomordowania tych obwinionych spada na Garaszanina.

Obwiniony o tak straszne zbrodnie Garaszanin ogłosił teraz odpowiedź w swoim dzienniku *Videlo* pod adresem hr. Takowy, bo to nazwisko nosi Milan. Na początku zaznaczył, że nie zamierza dawać Milanowi lekcyi przyzwoitości i uprzejmości, bo to nie przydałoby się na nic z powodu zaniedbanego wychowania Milana, — dalej oświadczył, że sąd Milana o nim jest mu zupełnie obojętny, — ale zapowiedział, że wiadomość, podaną o niektórych wypadkach, musi koniecznie sprostować To sprostowanie odnosi się właśnie do ostatniej uwagi w liście Milana o zamordowaniu w więzieniu obu kobiet i opiewa: „Prawdą jest, że Helenę Knicaninową pewnego poranku zastano w więzieniu w Belgradzie powieszoną, a później Helenę Markovicową w więzieniu w Pozarevacu uduszoną"

„Te wypadki — czytamy dalej w odpowiedzi — wydają się panu dzisiaj dziwnemi i niejasnemi — i wymagasz pan wyjaśnień. Dlatego dostarczam panu dat, za których prawdziwość ręczę. Oto wszyscy uwięzieni z powodu znanego zamachu bez poprzedniego przesłuchiwania w policyi byli odstawieni wprost do sądu zwykłego. Śledztwo przeprowadzał sędzia pierwszej instancyi przy pomocy adjunkta sądowego i pod nadzorem członka trybunału kasacyjnego. Wszyscy obwinieni byli uwięzieni w twierdzy belgradzkiej i byli pod strażą żandarmeryi, która stała pod mojemi rozkazami Wtedy nikt nie doznał żadnej przykrości. Wkrótce potem na rozkaz króla usunięto żandarmeryę, a postawiono w jej miejsce wojsko, którem jako minister spraw wewnętrznych nie rozporządzałem, ani mogłem rozporządzać. Jak prawdziwym jest fakt, że Hel. Markovicową znaleziono zamordowaną, chociaż po wyroku śmierci była ułaskawioną na dwadzieścia lat więzienia i osadzoną w więzieniu w Posarevacu, które stało poza obrębem mej władzy, tak prawdziwym jest również fakt, że H. Knicaninową w więzieniu w Belgradzie znaleziono powieszoną — ale w czasie, kiedy toczyło się jeszcze śledztwo, a straż była wojskową — i w czasie, kiedy zdaleka od Serbii bawiłem na urlopie w południowej Francyi. To także fakt rzeczywisty. Prawdą jest także, że równocześnie został zamordowany żołnierz, który w nocy stał na straży w więzieniu. Oto daty, które oddaję do użytku.....

„Przyznasz pan, że do wykonania takiej okropności trzeba było o wiele większej władzy, niż posiada minister. Atoli, abyś pan nie myślał, że zwalam ze siebie wszelką odpowiedzialność, przeto biorę jej cząstkę na siebie i przyznaję, że rzeczywiście spada na mnie niezwykle wielka wina, bo byłem tak naiwnym, żem wierzył w samobójstwo i zaniechałem troskliwych poszukiwań za poprzednikiem rozpruwacza Janka. Gdybym był to uczynił, nie byłoby dzisiaj potrzeby tak niemiłych publicznych wyjaśnień. Ale i pan musisz wziąć na siebie część odpowiedzialności, boś dotąd milczał. Gdybyś pan odezwał się w stósownym czasie, nie uważałby ówczesny panujący (t. j. on sam) za konieczne mianować mnie po roku prezesem gabinetu, ówczesnego ministra sprawiedliwości prezesem trybunału kasacyjnego, a owego członka trybunału, który kierował śledztwem, mianować po dwa kroć ministrem sprawiedliwości. Tyle o poruszonej w liście tajemnicy. . ."

Za umieszczenie tej odpowiedzi *Vid lo* było skonfiskowane, a sąd zażąda od skupczyny zezwolenia na sądowe ściganie Garaszanina o obrazę członka rodziny panującej. Jeżeli skupczyna na to zezwoli i sprawa przyjdzie przed sąd publiczny, wówczas świat dowie się dokładnie o sprawach ohydnych, a wielce prawdopodobnie wykaże się, że najście podmówionej tłuszczy na zgromadzenie stronnictwa postępowego, na którem przemawiał Garaszanin, i zamach na jego życie wyszły może z intencyi Milana, aby się pozbyć niemiłego znawcy stosunków i świadka sprawek ohydnych

Czy Garaszanin w takim razie wyjdzie obronnie, to także wielce wątpliwa.

Do tego zatargu między Milanem a Garaszaninem odnosi się wiadomość, podana w dzienniku *Budapesti Hirlap*. Mówi ona, że Milan w roku 1887 otrzymał list tajemniczy, odkrywający mu zbrodnię i zmieniający jego dotychczasowy sąd o Garaszaninie. List ten opiewał: „Kochana Lenho!... Cieszę się, że ci się udało znaleźć kogoś, który dokona owego czynu. Jednak obawiam się jednego a mianowicie tego, że ten ktoś jest kobietą, że jej zadrży ręka zwłaszcza, gdy pomyśli, na kogo ją podnosi". List ten znaleziono między papierami, zabranemi u Heleny Knicaninowej, a pochodził widocznie od Heleny Markovicsowej. Urzędnik, należący do komisyi śledczej, usunął ten list ze zbioru aktów i dopiero po upadku Garaszanina wręczył go pewnemu dyplomacie serbskiemu, który Garaszanina nienawidził; od tego dyplomaty dostał się list do króla. Knicaninowa mogłaby była wiele rzeczy opowiedzieć, ale prześcieradło, którem ją zaduszono, odebrało jej mowę i życie.

Przegląd polityczny.

Kraków, 11 marca

Prezes „Koła polskiego" p. Apolinary Jaworski w mowie swej kandydackiej, wygłoszonej w Złoczowie, złożył oświadczenie, iż delegacya polska popierać będzie rząd, jeżeli tenże dopomoże do rozwoju autonomii także pod względem ustawodawczym — a nadto, jeżeli skutecznie popierać będzie materyalne i moralne interesa kraju. Delegacya polska popierać też będzie słuszne żądania dotychczasowych sprzymierzeńców. Delegacya polska nie jest przeciwną pracy wspólnej z lewicą, ale wszelkiej preponderencyi lewicy sprzeciwiać się musi. Lewica niemiecka programem swym nie przygotowała terenu do wspólnej pracy; owszem program ten stanowi dowód, że niczego się nie nauczyła i niczego nie zapomniała. Program jako taki uniemożebnia wspólną pracę — ale komentarz programu, zawarty w mowie Chlumeckiego, jest tego rodzaju, iż możliwości porozumienia nie wyklucza.

Z świetną mówką kandydacką p. Władysława Struszkiewicza na przedwyborczem zgromadzeniu w Tarnowie, zaznajomimy czytelników naszych jutro, gdyż skutkiem nieprzewidzianej konfiskaty wczorajszego numeru naszego pisma, brakło nam dzisiaj miejsca na zapisanie szlachetnych napaści tego pana posła z większej własności okręgu tarnowskiego.

P. Stanisław Szczepanowski wydał list otwarty do wyborców miasta Lwowa, który załączył do dwóch dzienników lwowskich, a w którym tłomaczy, dla czego kandydował właśnie w mieście Lwowie. Otóż wyłuszcza p. Szczepanowski, iż obalić chciał kandydaturę p. Karola Lewakowskiego, gdyż wedle jego głębokiego przekonania, „działanie posła Lewakowskiego w Wiedniu było przeważnie szkodliwe dla sprawy publicznej, a najszkodliwszem właśnie dla tego stronnictwa demokratycznego, do którego p. L. nominalnie należał". Sądzi bowiem p Szczepanowski, że bezwzględnie opozycyjne stanowisko posła w Kole polskiem nie jest właściwem i nie prowadzi do żadnego celu.

Program polityczny zaś p. Szczepanowskiego jest tego rodzaju, że zyskanie dlań aprobaty od wyborców lwowskich dodawało mu siły i powagi.

„Już przed dwoma laty — pisze p. Szczepanowski — z okazyi dyskusyi programowej, poczętej na mój wniosek w Kole polskiem przedstawiłem w ogólnych zarysach po raz pierwszy projekt powrotu do zasadniczej polityki autonomicznej, a w przemówieniach w dyskusyi budżetowej w Sejmie roku 1889 i na sejmiku relacyjnym w Stryju 12 października roku 1890 (*Ekonomista Polski* nr. 9 z roku 1890) starałem się wyjaśnić różnicę pomiędzy moim projektem, a nieudałą rezolucyą galicyjską z przed 20 laty. Do samego wypracowania wniosków szczegółowych potrzeba wielu głów i licznych sił fachowych, założyliśmy też *Ekonomistę Polskiego* w celu skupienia tych sił i przygotowania materyałów statystycznych i informacyjnych, od których rozwiązanie tych licznych zagadnień administracyjnych i finansowych zależy, które muszą być rozwiązane przed wniesieniem konkretnej ustawy. Ale z tem wszystkiem dyskusya zaledwie jest otwarta. Przedmiot jednakowoż nowej organizacyi samorządu krajowego już jest na porządku dziennym, a staraniem naszego stronnictwa będzie, ażeby z niego nie zeszedł przed pomyślnem załatwieniem.

„Stawiając moją kandydaturę we Lwowie — chciałem pozyskać poparcie stolicy kraju dla tego programu, bo toby mi było dostarczyło najlepszej trybuny do propagowania tych zasad. Miałem pewną racyę do przypuszczenia, że znajdę tu prędzej jak gdzieindziej światłe zrozumienie interesu krajowego, tem bardziej, że dopiero urzeczywistnienie takiej polityki przetworzyłoby Lwów z miasta prowincyonalnego na miasto stołeczne, nie z tytułu samego, ale z istoty, t. j. zamieniłoby siedzibę głównych władz administracyjnych na ognisko ducha narodowego i przedsiębiorczości krajowej".

Co do kwestyi, czy p. Szczepanowski przyjmie dokonany już wybór swój z Izby handlowej lwowskiej — nie znajdujemy o tem wzmianki w liście otwartym.

Z Austro-Węgier.

Dzienniki wiedeńskie przynoszą wiadomość, że Rada państwa będzie zwołaną na dzień 6 kwietnia. Wiadomość ta ma pochodzić z pewnego źródła. Przed zebraniem się Rady państwa ma nastąpić nominacya członków Izby panów, która straciła wielu dożywotnich swych członków z powodu śmierci.

Wczoraj rozpoczęły się w Wiedniu obrady komitetu biskupów, który wybrano na ostatniej konferencyi całego episkopatu. Komitet obradować ma do końca bieżącego tygodnia. Przewodniczyć będzie książę biskup kardynał Schönborn, jako referent będzie urzędował książę biskup Zwerger, a obowiązki sekretarza będzie spełniał biskup Bauer. W obradach weźmie także udział książę biskup wrocławski Kopp. Z polskich biskupów nie należy żaden do komitetu.

Pisma klerykalne zwróciły się obecnie przeciw ks. Liechtensteinowi. Między innemi pisze *Grazer Volksblatt*: „Książę Liechtenstein został wybranym, a przy jego niezaprzeczonym talencie, a w szczególności przy jego porywającej wymowie możnaby się spodziewać, że frakcya antysemicka wstąpi na grunt pozytywnej pracy. Mogłaby ona stać się siłą, pobudzającą do reformy socyalnej, a im bardziej pamiętałaby o tem zadaniu, tem pożyteczniejszem byłoby jej zadanie. Mówimy: „gdyby i jednak", gdyż z naszej strony nie mamy zbyt sangwinistycznych nadziei o tej frakcyi i dlatego sądzimy, że ks. Liechtenstein zbyt ryzykuje, gdyż jeżeli nie uda mu się frakcyi tej uczynić poważną, w jakiem świetle stanie wobec świata on, który w ciągu nie wielu lat należy do drugiego stronnictwa? Książę czyni wszystko, aby przywiązać do siebie nowych przyjaciół. Przerobił szkołę wyznaniową na model antisemicki, a obecnie oświadcza, że uważa również narodowców niemieckich za dobrych Austryaków... Oświadczeniem tem oddalił się on znowu o jeden krok dalej od stronnictwa, do którego poprzednio należał, gdyż stronnictwo to dziś bardziej niż kiedykolwiek nie dowierza narodowcom niemieckim".

Wybory ściślejsze w Pradze, które miały się odbyć w poniedziałek odroczono do przyszłego poniedziałku 16 b. m. Wobec deklaracyi Staroczechów, że w wyborze tym nie wezmą udziału, trudno wytłumaczyć to odroczenie, którego motywów nie znamy.

Dr. Dostal, wybrany z okręgu miejskiego Tabor, w myśl deklaracyi stronnictwa staroczeskiego złożył mandat do Rady państwa a prawdopodobnie i p. Pollak, wybrany z Izby handlowej w Budziejowicach, postąpi tak samo. W tym razie z Czech nie zasiadałby ani jeden poseł staroczeski. P. Pollak był zresztą po-

przednio wybieranym z wielkiej własności i jeżeli zatrzyma mandat, należeć będzie prawdopodobnie do klubu czeskich reprezentantów wielkiej własności. Staroczesi, wybrani z Moraw, pozostaną zatem odosobnieni i zapewne będą musieli przyłączyć się do któregokolwiek z klubów, bo zbyt mała ich liczba, aby mogli dalej tworzyć klub staroczeski.

Rząd węgierski przystąpił do reformy administracyjnej i wniósł w Izbie poselskiej projekt reorganizacyi komitatów. Projekt ten przekazano komisyi administracyjnej, która odbyła pierwsze posiedzenie i postanowiła przed świętami ukończyć dyskusyę generalną.

Wychodźtwo z zaboru pruskiego.

Dzienniki poznańskie podają statystykę wychodźtwa z zaboru pruskiego i Niemiec, z której okazuje się, że w ciągu ostatnich lat najwięcej wychodźców dostarczyły Prusy Zachodnie. Na 100.000 mieszkańców przypada w Prusach zachodnich w 1887 r 999, w 1888 r. 800, w 1889 r. 694, a w 1890 r. 753 wychodźców. Drugie miejsce zajmuje W. Ks. Poznańskie, gdzie na odnośne lata przypada: 532, 708, 583 i 630 wychodźców, a trzecie Pomorze z 463, 474. 520 i 542 wychodźcami. Przeciętna liczba wychodźców zamorskich przedstawia się w całych Niemczech (na 100.000 mieszkańców) w latach 1887 do 1890 jak następuje: 210, 205, 186 i 1888. Wychodźtwo zatem z Prus Zachodnich W. Ks Poznańskiego i Pomorza przewyższa, znacznie przeciętną cyfrę wychodźtwa ogólnego. Na całe Niemcy przypadło w ostatnich latach na tysiąc mieszkańców (okrągło) 2 wychodźców, a w Prusach Zachodnich 8. w W Ks Poznańskiem $6^1/_2$, a na Pomorzu $5^1/_2$ (na tysiąc)

Pomiędzy krajami zamorskiemi, do których zwracali się wychodźcy, zajmują pierwsze miejsce Stany Zjednoczone Ameryki północnej. W dziesięcioleciu 1881—1890 wyjechało do Ameryki północnej w ogóle 1 288 049 poddanych niemieckich, czyli 96,32 procent sumy ogólnej Drugie miejsce zajmuje Brazylia, do której napływ był największym r 1890 (4096 wobec 2412 w r. 1889 i 1129 w r. 1888). Razem wyjechało do Brazylii w przeciągu wspomnianego dziesięciolecia 18,771 osób. czyli 1.40 procent sumy ogólnej. Do innych części Ameryki zwróciło się w tymże czasie 17,585 poddanych niemieckich (czyli 1.32 procent), do Afryki 3662 (czyli 0 28 procent). do Azyi 1232 (0,09 proc.), a do Australii 7909 czyli 0,59 procent.

Zwiększone w roku zeszłym wychodźtwo do Brazylii przypada głównie na prowincyę pomorską.

Ponieważ dotychczas nie stwierdzono jeszcze liczby wychodźców z Niemiec. którzy wyjechali przez porty francuskie, a nadto brak dokładnych danych statystycznych o wychodźtwie przez porty holenderski w czasie od 1881—1885 roku, może ogólna liczba wychodźców niemieckich za tenże czas być podaną tylko w przybliżeniu. Według obliczeń biura statystycznego wynosiła ona w latach od 1881—1890 roku w ogóle 1,356 980. Od roku 1851 do 1889 opuściło Niemcy najmniej 3 miliony osób tak że na rok przypada 77.000; w ostatnich dziesięciu latach przypada na rok przeciętnie 135.000 osób.

Z Niemiec. Uchwały parlamentu Kandydatura Bismarka. Święto robotników.

W parlamencie niemieckim w poniedziałek przekazano ponownie do komisyi budżetowej wymaganie rządu uchwalenia wydatków na dwa pancerniki. Wniosek o odesłanie tej sprawy do komisyi został przyjęty głosami Koła polskiego, konserwatystów, stronnictwa Rzeszy, narodowo-liberalnych i przeważnej części stronnictwa środkowego i wolnomyślnego. Przy głosowaniu okazało się. że w tej sprawie ani stronnictwo środkowe, ani wolnomyślne nie ma w sobie zgody: najwięcej uderzającą jest rozsterka w stronnictwie wolnomyslnem: jeden z przewódzców p. Rickert przemawiał za odesłaniem do komisyi z powodów czysto formalnych. drugi przewódzca p. Richter zaś domagał się bezzwłocznego odrzucenia wymagań rządu. Ta rozterka zarysowała się już przed rokiem. a teraz ujawniła się wyraźniej, co nie jest bez znaczenia w tej chwili — to jest w kilka dni po znanej odprawie generała Capriviego, danej stronnictwu wolnomyślnemu.

Według dzienników do rządu zbliżonych rząd zrzeknie się wydatków na nową wielką korwetę, aby uzyskać przyznanie wydatków na dwa pancerniki. Inne żądania na powiększenie floty zostały przez parlament odrzucone według wniosków komisyi.

Na temże posiedzeniu załatwiono resztę pozycyi budżetu i przystąpiono do obrad nad projektem o telegrafach i telefonach. Według tego projektu prawo zakładania telegrafów i telefonów ma być wyłącznie państwu zastrzeżonem. Projekt ten przekazano osobnej komisyi.

Dzienniki niemieckie zajmują się gorąco sprawą kandydatury ks. Bismarka do parlamentu z dziewiętnastego okręgu wyborczego w prowincyi hannowerskiej. Zdaje się być pewnem. że Bismark przyjmie mandat, bo mężowie zaufania stronnictwa narodowo-liberalnego tego okręgu wyborczego uchwalili postawić jego kandydaturę widocznie po bliższem porozumieniu się z nim. Czy Bismark wyjdzie, o tem robią się różne domysły. wysnuwane z wyniku wyborów w latach 1887 i 1890 W pierwszym z tych lat głosów narodowo-liberalnych było 11.209, a wolnomyślnych, socyalnych i welfickich razem 6640; — w roku 1890 liczba głosów narodowo-liberalnych zmniejszyła się do 8086, innych zaś wzrosła do 9018; najwięcej wzrosła liczba głosów socyalnych, bo z 1597 na 4888, podczas gdy wolnomyślni utracili połowę swoich głosów. A ponieważ żaden kandydat nie miał absolutnej większości, przeto przyszło do ściślejszego wyboru, z którego wyszedł narodowo-liberalny. Wobec tego nie można być pewnym. kto będzie mieć przewagę, bo przeciw Bismarkowi wystąpią nietylko socyaliści, ale i wolnomyślni i bardzo prawdopodobnie stronnictwo welfickie i część narodowo-liberalnych bo i między tymi jest garstka takich którzy wcale nie zachwycają się cłami ochronnemi i skłaniają się na stronę oswobodzenia handlu z więzów wbrew zasadom polityki Bismarka.

Do jakiego stronnictwa przystąpiłby Bismark, gdyby został wybrany, to również jest rozbieranem. *Koeln. Ztg* w tej mierze zostawia mu do woli, inne wykazywały już dawniej, że Bismark nie przystąpi do żadnego stronnictwa, lecz zgromadzi około siebie pewne grupy i poprowadzi je według swojej woli. *Kreuzz'g* w imieniu stronnictwa konserwatywnego gani kandydaturę Bismarka i postawienie jej nazywa bankructwem stronnictwa narodowo-liberalnego.

Wiadomo już, że parlamentarne kierownictwo socyalistów uchwaliło, aby święto robocze obchodzić nie 1 maja, lecz 3 w niedzielę, bo szkoda dnia roboczego. Niektóre okręgi berlińskie jednak wyrażają z tego niezadowolenie i domagają się koniecznie, aby 1 maja ogłoszony był za święto. Kto w tym zatargu zwycięży. — trudno przewidzieć.

Z Petersburga.

Dzienniki rosyjskie donoszą. iż w guberniach zachodnich i południowych, tj. na Litwie i Rusi wydane zostało rozporządzenie, dotyczące niezwłocznego przystąpienia do dokładnego obrachowania mieszkających tam cudzoziemców, głównie zaś kolonistów. bez względu na to, czy są lub nie poddanymi rosyjskimi. Władze rosyjskie chcą dojść do posiadania dokładnego materyału statystycznego co do kolonizacyi południowo zachodnich ziem caratu; materyał ten posłuży za podstawę do dalszych przepisów, mających powstrzymać kolonizacyę cudzoziemską. Spis cudzoziemców ma być dokonany z wielką ścisłością i surowością, czego dowodem rozporządzenie, zabraniające obcym poddanym zmieniać miejsce pobytu bez pozwolenia władz pod karą 500 rubli lub 3 miesięcznego aresztu.

Rada państwa rozpatrywać będzie wkrótce projekt ministerstwa spraw wewnętrznych, dotyczący pewnych zmian w przepisach o kościele ewangelickim i o nadzorze nad kościołami rzymsko-katolickiemi w Rosyi. Według tego projektu synody duchowieństwa ewangelickiego mają być kontrolowane przez rząd, i prawo patronatu przy mianowaniu kaznodziejów przejść ma do rządu. Parafie będą przedstawiały tylko swych kandydatów na pastorów, ostateczny zaś wybór i zatwierdzenie zależeć będzie. na mocy rekomendacyi departamentu wyznań obcych. do ministra spraw wewnętrznych. Zarząd majątków parafij powierzony być ma specyalnym komitetom mięszanym. złożonym z przedstawicieli parafian i z osób, wyznaczonych ze strony rządu pod nadzorem i kierownictwem gubernatora.

Co się zaś tyczy zmian. proponowanych w nadzorze nad kościołami. to między innemi, zamierzonem jest powiększenie władzy prezydującego w radzie kościelnej. jakoteż jej członków co do zarządu majątkiem kościelnym i co do kontroli dochodów. Zatwierdzenie prezydującego rady kościelnej na moey przedstawienia departamentu spraw duchownych zależy od ministra spraw zagranicznych Rady kościelne obowiązane będą przedstawiać departamentowi corocznie szczegółowe sprawozdania o stanie dochodów i o wydatkach z kapitałów kościelnych.

Zaburzenia w Kołomyi.

Kiedy przed paru laty upominano się w Izbie poselskiej. — a było to w czasie rozpraw budżetowych. — aby na porządku dziennym postawiono sprawdzenie wyborów kołomyjskich, przyrzekł prezydent dr. Smolka żądanie to spełnić, lecz dopiero po uchwaleniu budżetu i dodał jowialnie: „*Zuerst das Geschaeft, dann das Vergnuegen*".

Obecnie natomiast rozgrywały się i rozgrywają w okręgu wyborczym kołomyjskim sceny, które doprowadziły już do bardzo smutnych następstw. a skończyć się mogą tragicznie.

Oto. jak rzecz przedstawia korespondent kołomyjski *Dziennika Polskiego*:

Dnia 6 marca na powracającego z łaźni ze swymi dwoma zięciami p. Klateckiego. budowniczego. napadli żydzi w liczbie około 30, uzbrojeni drągami, lecz gdy do nich przemówił, dali mu spokój i rozeszli się Pana K, głównego winowajcę. którego lud chce gwałtem ukamienować, lub rozszarpać na kawały, odprowadzili do domu dwaj żandarmi i dwaj policyanci, którzy też nocują w jego domu, on sam zaś obecnie gdzieś wyjedzie

Wyjaśnić wypada przyczynę tego niebywałego rozdrażnienia. Około godziny 6 wieczorem pierwszego dnia głosowania oddali byli już wszyscy chrześcijanie głosy swe na Starzeńskiego. Aby im przeszkodzić, wysełali żydzi od południa, raz po raz, posłów swych do komisarza rządowego, p. Waydowicza. z fałszywem doniesieniem. iż w mieście biją żydów, chociaż to wszystko było wprost nieprawdopodobnem, bo w Rynku oprócz zwykłej straży (*Haupwache*), ulokowano jeszcze kompanię wojska. Raporty owe miały ten cel, by chrześcijanie biegli do Rynku, (o kilometr oddalonego od budynku Rady powiatowej) i nie głosowali Chrześcijanie jednak nie dali się na lep złapać. W dniu 4 marca miał Starzeński około 300 głosów więcej od Blocha, bo chrześcijanie wszyscy bez wyjątku głosowali na Starzeńskiego, następnego zaś dnia, to jest 5 marca zaczęli żydzi zwozić obcych, z innych miast, szupasników. takich. którzy siedzieli w kryminale i ci głosowali ba nawet nieboszczykowie od stu lat także brali udział w głosowaniu. Utworzyły się były 3 obozy i to w jednej ulicy arcyksięcia Rudolfa, jeden złożony z chrześcijan, w pobliżu znowu obóz Mejselsa a po przeciwnej stronie Blochiści, jako trzeci obóz. W sali wyborczej żandarmi także rozdzielali wyborców na partye, po prawej stronie lokowano chrześcijan, po lewej żydów Takie było rozdrażnienie, że omal w sali nie przyszło do bójki. gdyby nie ta segregacya Po głosowaniu wychodzono drugiemi drzwiami, żydzi przed szpaler kompanii wojskowej na lewo chrześcijanie na prawo. Przed wyborami burmistrz Zulauf usunął się i zdał zastępstwo na znanego Funkensteina ten znowu ze swoim sekretarzem, Kahanem żydem. tak manipulowali, że kilkudziesięciu żydów miało po kilka kart głosowania. Pięciu wyłowiono przy komisyi, jak dawali po trzy kartki na Blocha i złożywszy je w czworo, wrzucali jako jedną do urny. Protesta zapowiedziane są sążniste, lecz te, jak zwykle, zakończą się potwierdzeniem wyboru. W nocy pierwszego i drugiego dnia wyborów burmistrz miał się udać na nocleg do koszar wojskowych; dziś znowu urzęduje i wydał manifest do ludu, by się uspokoił.

Pod datą 8 b. m. donoszą z Kołomyi:

Wczoraj wieczorem zgraja żydów. rozzuchwalona zwycięstwem Blocha, insultowała księdza D. a zgromadziwszy się przed cerkwią podczas nieszporów, rzucała błotem i kamieniami przez drzwi do środka świątyni. Chrześcianie przytrzymali dwóch sprawców tego świętokradztwa i odstawili do policyi, skąd ich jednak niebawem wypuszczono.

W Słobodzie Rungurskiej przyszło tej nocy do wielkich zaburzeń. Żydzi tamtejsi podczas szabasu wznosili okrzyki na cześć Blocha i wyszydzali kandydata narodowego. Rozdrażnieni tą prowokacyą robotnicy kopalni napadli przed świtem na domy żydowskie, powyłamywali drzwi i okna, powyrzucali z mieszkań i ze sklepów wszystkie rzeczy i towary na ulicę i do potoka. W zajściu tem jest najsmutniejszy fakt kilku ciężkich wypadków pobicia żydów. Przeszło 40 domów żydowskich uległo zniszczeniu. Zarekwirowano z Kołomyi żandarmeryę, która podczas aresztowania domniemanych sprawców musiała użyć broni.

Jednocześnie w Śniatynie żydzi w wielkiej liczbie zebrani znieważyli cerkiew i powybijali wszystkie okna. Chrześcianie tem rozjuszeni uderzyli na domy żydowskie i sprawili w nich w nich wielkie spustoszenia. I tu są liczne wypadki pobicia

Tegoż dnia grono obywateli kołomyjskich wysłało do namiestnika następujący telegram:

„Imieniem bardzo zagrożonego porządku publicznego wzywamy nadzwyczajnej rychłej pomocy. Umysły rozdrażnione w najwyższym stopniu brakiem opieki władz. Burmistrz i zastępca burmistrza złożyli urzędowanie, a asesor oświadczył, że zastępstwa nie przyjmie. Kierownik starostwa rozdrażniony i nie jest w stanie utrzymać porządku. Prosimy o niezwłoczne przysłanie energicznego delegata, lub mianowanie starosty; każda zwłoka grozi strasznem nieszczęściem Kołomyi i powiatowi. *Konstanty Rubilla, Albin Błoński, Dębicki, Goertz. Marcin Kobylecki, dr. Meysel. dr. Sysak, dr. Stauber, dr. Wróblewski, Reisch, Zima.*

Sprawy miejskie.

(*Posiedzenie Rady miejskiej z dnia 10 marca*).

Przewodniczący prezydent dr. Szlachtowski. Po odczytaniu treści nadesłanych do Rady pism r m. dr. Rosenblatt imieniem komitetu ku uczczeniu pamięci stuletniej rocznicy nadania konstytucyi 3 maja wnosi: Rada miasta uchwali: 1) Wysłać delegata na zebranie do Lwowa w dniu 14 marca b. r. odbyć się mające, celem obmyślenia programu obchodu uroczystości 3 maja, stosownie do odezwy wydziału lwowskiej Izby adwokackiej. 2) Delegat porozumie się z komitetem, przez Radę miasta wybranym względem dalszego postępowania.

Po umotywowaniu bez dyskusyi, Rada wniosek uchwaliła, a na propozycyę r. m. Redyka delegatem Rady miejskiej na zebranie we Lwowie mianowany został referent tej sprawy r. m. prof. Rosenblatt.

Jako ostatni punkt obrad zamieszczoną została na porządku dziennym, sprawa odstąpienia przez Radę miejsca pod budowę pomnika dla A. Mickiewicza i poprzednio Rada miała przystąpić do obrad nad budżetem.

R. m dr. Boroński postawił kategoryczny wniosek. aby sprawa miejsca pod pomnik, od dłuższego czasu już zalegająca, została nareszcie załatwioną. Domaga się tego nie tylko miasto. lecz kraj i cała Polska.

Sprzeciwił się temu żądaniu r. m. dr. Hajdukiewicz, który jako referent wniosku mniejszości członków komisyi, którzy się nad sprawą miejsca pod pomnik zastanawiali, nie miał czasu przypomnieć sobie toku dyskusyi ponieważ akta otrzymał w dniu obrad dopiero o 3 godzinie po południu. Dr. Hajdukiewicz żąda odłożenia sprawy jeszcze na tydzień.

Prezydent dr. Szlachtowski oznajmia, iż jeden z artystów-malarzy zawiadomił go. że już zbierają podpisy na piśmie, jakie ma być do Rady wniesione, aby pomnik stanął na ulicy Sławkowskiej. Należy więc poczekać na owo pismo

Nadto sam hrabia Przeździecki pisał do prezydenta, aby p. Rygier rzeźbiarz mający pomnik postawić, przybyć mógł na posiedzenie Rady dla osobistego poimformowania pp. radców o toku rzeczy. Prezydent z tego powodu uważa za słuszne. aby dyskusyę nad sprawą odłożyć.

R. m dr. Kohn nie zgadza się z wnioskiem dra Hajdukiewicza i oświadcza, iż nie uznaje wcale powodów odroczenia. P. Hajdukiewicz nie potrzebuje już studyować aktów sprawy, bo mógłby dojść do innych wniosków, aniżeli te, jakie miał przedkładać. Sprawa jest bardzo jasną, od lat wielu znaną każdemu nie tylko w Krakowie. Adresy do Rady, które dopiero wejść mają, nic nas nie obchodzą i nie mamy potrzeby oczekiwać na nie. Towarzystwo techniczne na czas nadesłało swoję opinię, którą wszyscy znamy. Pan Rygier niczego nam wyjaśniać nie potrzebuje, bo jego zadaniem jest stosować pomnik do miejsca a nie miejsce do pomnika. Żadnej dyskusyi nawet nie potrzeba. aby zadecydować, czy Rada ma dać miejsce pod pomnik na wylocie ulicy Sławkowskiej. czy też odmówić.

R. m. dr. Zoll prosi, aby Rada odłożyła sprawę nie *ad calendas graecas*, lecz na krótko. Również prosi o wysłuchanie p. Rygiera. bo jako niefachowy, sądzi, iż otrzyma od niego ważne wskazówki.

R. m. dr. Pieniążek chociaż dotychczas jest zwolennikiem stawiania pomnika w Rynku, oświadcza się za odroczeniem, aby referent p. Hajdukiewicz się przygotował i aby nie tamowano nikomu wypowiedzenia swego zdania

R. m. dr. Rosenblatt sprzeciwia się odroczeniu. W całym świecie już śmiać się mają prawo z przebiegu sprawy budowy pomnika dla największego wieszcza Polski. Wróble na dachach już znają sprawę. Nie ma żadnych argumentów *pro* i *contra* lecz stanowczo i ostatecznie należy uchwalić, że pomnik tylko w Rynku stać powinien. Skończmy raz tę gorszącą sprawę, a na innych niech spada odpowiedzialność za niedołęstwo. (*Oklaski*).

R. m. Hajdukiewicz polemizuje z dr. Kohnem i prosi, aby poczekać na pismo jakie mają ochotę wnieść artyści malarze.

R. m. Pawlikowski podziela opinię wyrażoną przez pp. Kohna i Rosenblatta. Jeżeli dr. Hajdukiewicz nie zna, czy nie pamięta motywów wniosku, którego miał być referentem, to ich w aktach sprawy nie znajdzie. Co się tyczy zaproszenia p Rygiera, aby rzecz Radzie tłomaczył, to jest rzecz tak podrzędnej wagi, że się bez niej całkiem obejść można. Nie o pracę p. Rygiera lecz o cel postawienia pomnika nam chodzi (*Oklaski*) W takim razie musielibyśmy zapraszać i innych artystów, aby orzekli z jakiego punktu w mieście praca p. Rygiera najlepiej, czy najmniej źle przedstawiać się będzie. (*Śmiech, oklaski*). Naszym obowiązkiem jest bezzwłocznie przystąpić do obrad, a zaproszenie p. Rygiera jest całkiem zbyteczne.

R. m. Muczkowski, jak zazwyczaj przy ożywionych obradach, woła: „prosimy o zamknięcie dyskusyi!"

R. m. dr. Styczeń oświadcza, iż nie widzi żadnej słuszności do odwlekania sprawy; studyów żadnych nie potrzeba. bo każdy doskonale wie o co się rozchodzi. Niech p. Hajdukiewicz poszle po akta do domu i rzecz załatwimy.

R. m. Kwiatkowski oświadcza, iż dziś o 11 p. Hajdukiewicz posłał po akta i nie jego jest winą, że otrzymał je dopiero o godz. 3 po południu.

R. m. Jakubowski sądzi, iż sprawa zbyt jest ważną, aby ją p. Hajdukiewicz mógł bez dokładnego rozpatrzenia się przedkładać. Odroczenie decyzyi ani nie opóźni, ani nie przyspieszy sprawy postawienia pomnika. Doradza także wysłuchanie p. Rygiera, który opowie w jaki sposób można będzie uwzględnić estetyczne potrzeby. Nie należy okazywać obawy przed wysłuchaniem p. Rygiera, lecz wysłuchać go trzeba, a może da ważne wskazówki.

R. m. dr. Asnyk jest za bezzwłoczną decyzyą. Skoro sprawa była postawioną na porządku dziennym obrad, p. Hajdukiewicz miał możność się przygotować jako referent wniosku mniejszości komisyi. Jeżeliby każdym razem sprawozdawca mniejszości komisyjnej nie był przygotowanym, Rada nie byłaby w stanie uchwalać spraw. P. Rygier i jego poglądy nie są nam potrzebne. Rynek, jako miejsce pod budowę pomnika, oznaczony był w warunkach konkursu i do tego miał się stosować każdy z artystów projektujących. Obecnie p. Rygier uznaje Rynek za niestosowny pod budowę pomnika, a jest to sprzeciwianie się temu do czego z góry się zobowiązał.

Wiceprezydent Friedlejn oświadcza się za odroczeniem, ponieważ nawet prawa pojedynku zezwalają na odroczenie.

Po tem przemówieniu prezydent zarządza głosowanie, za odroczeniem sprawy podnosi ręce mniejszość członków Rady.

Następnie zawiadamia prezydent, iż p. Rygier przybył i oczekuje na zaproszenie i również poddaje pod głosowanie czy ma zostać zaproszony. Rada uchwala nie zapraszać.

R. m. Hajdukiewicz raz jeszcze zwraca uwagę, iż aktów sprawy nie ma Dr. Propper żąda, aby po akta posłano do p. Hajdukiewicza, bo w toku dyskusyi zajść może potrzeba odwołania się do nich

Referent wniosków większości komisyjnej r. m. Kwiatkowski wchodzi na trybunę i w dłuższem przemówieniu przedkłada tok sprawy. Rada nie może brać żadnej odpowiedzialności za przewlekanie postawienia pomnika dla Mickiewicza, ponieważ komitet budowy dopiero w styczniu b. r. odniósł się do Rady z żądaniem oddania wylotu ulicy Sławkowskiej i części plantacyj, pod zamierzoną budowę. Do owego czasu Rada najzupełniej nie wpływała na tok czynności komitetu Wyjaśnia referent dalej iż komitet dowolnie interpretuje sobie dawne uchwały Rady co do oddania miejsca pod pomnik. Radzie przysługuje prawo krytyki postępowania komitetu ze względu, iż to, czego żąda, pociągałoby za sobą znaczne wydatki, które nie komitet, lecz gmina ponosićby musiała. Samo utrzymanie pomnika, gdyby został postawiony na wylocie Sławkowskiej, kosztowałoby z górą 3000 złr. rocznie. Dla Rady także nie może być obojętnem, gdzie pomnik ma stanąć, bo chyba nie zezwoliłaby nigdy, aby go postawiono np. na Dajworze. Jest życzeniem reprezentacyi miasta, aby pomnik stał na miejscu odpowiedniem wielkości człowieka. Tem, co jest najwspanialszem i najdroższem w Krakowie, Wawelem, gmina nie rozporządza, bo nie do niej Wawel należy, lecz Rynek krakowski jest po Wawelu miejscem najważniejszem i to miejsce też staje się najwłaściwszem pod pomnik Mickiewicza. Zbija mowca zdanie komitetu iż architektonika pomnika nie odpowiada architektonice Rynku, bo nie tylko same względy estetyczne muszą decydować w tak ważnej sprawie. Komitet twierdzi, iż na Rynku od ulicy Szewskiej stać może tylko pomnik Kościuszki (*sic*) lecz innych argumentów przeciw stawianiu pomnika w Rynku nie przytacza. Obrazek, jaki staraniem komitetu wykonany został. przedstawia pomnik ewentualnie na Sławkowskiej ulicy stanąć mający: Tyłem do Rynku odwrócony jest na pomniku tym poeta. Umyślnie nie dano perspektywy ulic Kleparza, aby obrazek lepiej wyglądał. Referent przedkłada sytuacyjne plany Rynku i miejsce, które Towarzystwo techniczne, z ludzi fachowych złożone, za najodpowiedniejsze miejsce pod pomnik uznało, mianowicie środek pomiędzy ulicą Sienną a Sukiennicami.

Dalej wykazuje, iż oprócz rocznego wydatku w kwocie 3000 złr., bruki i uporządkowanie placu na ulicy Sławkowskiej pociągną wydatek najmniej 24.000 złr., a nie komitet, lecz gmina musiałaby to zapłacić. Bez wahania można twierdzić, iż trzy czwarte części Polaków tak w mieście, jak w kraju i całej Polsce żądają. aby pomnik stał tylko w Rynku Krakowa. Tego reprezentacya miasta nie może lekceważyć. Gdy zbierano składki na pomnik, to tylko w tej myśli i pod tem hasłem, że jedynie na Rynku będzie postawiony, konkurs na projekty pomnika oznaczał Rynek jako miejsce budowy i każdy artysta był obowiązany do tego się stosować. Skoro gmina ma możność wpłynąć, aby się stało zadość woli ogółu. niech to uczyni aby nie było żadnej samowoli ze strony komitetu. Wyjaśnia wreszcie mowca różnicę pomiędzy wnioskami większości komisyi, która żąda, aby pomnik stał w Rynku, a wnioskiem mniejszości która wyraża tylko pobożne pragnienie, aby pomnik tam stanął, wszakże nie sprzeciwia się stanowczo oddaniu miejsca pod budowę na rozstajach przy ulicy Sławkowskiej. Wzywa referent, aby uchwała Rady była męską, zniewalającą ostatecznie komitet ściślejszy budowy do postawienia pomnika tam, gdzie nakazuje wyraźna, jednomyślna prawie i od tylu lat wytrwale powtarzana wola ogółu. (*Oklaski i gratulacye.*)

R. m. dr. Hajdukiewicz jako referent zrzeka się przysługującego mu prawa głosu.

(Dok. nast.)

Kronika.

Kraków, 11 marca

Konfiskata. Wczorajszy numer naszego dziennika skonfiskowała prokuratorya za treść artykułu wstępnego, w którym omawialiśmy przebieg dokonanych w Galicyi wyborów do Rady państwa, ze szczególnem uwzględnieniem interwencyi w akcie wyborów władz administracyjnych w Krakowie.

Sprawa miejsca pod budowę pomnika dla A. Mickiewicza rozstrzygniętą została na wczorajszem posiedzeniu Rady miejskiej, jak się można było spodziewać ze względu na powagę i godność reprezentacyi miasta, jednomyślną uchwałą, uwzględniającą słuszne żądania ogółu rodaków naszych z pod wszystkich zaborów i na obczyznie przebywających. Na innem miejscu zamieszczamy przebieg dyskusyi, nie pozbawionej charakterystycznych cech. Uchwała, po imiennem głosowaniu powzięta wszystkiemi głosami obecnych na posiedzeniu członków Rady, aby pomnik stanął na Rynku głównym Krakowa, pozostanie poważnym bardzo i chlubnym dokumentem, iż w sprawach, tak żywo całą naszą ojczyznę obchodzących, dzisiejsza reprezentacya Krakowa, ku któremu tak często zwraca się wzrok i myśl rodaków naszych. umie stać na wysokości swego zadania i powodować się wyłącznie szlachetnemi pobudkami oddania najwyższej czci mężowi, który był i pozostanie chlubą i ozdobą narodu.

Dosłowne brzmienie zapadłej wczoraj uchwały, przedłożonej przez r. m. dra Proppera, a uzupełnionej przez r. m. dra Pieniążka, jest następujące:

„Rada miasta uchwali: Odpowiedzieć ściślejszemu komitetowi budowy pomnika dla A. Mickiewicza na podanie z dnia 15 stycznia 1891 r., co następuje:

„Rada miasta do projektu komitetu, żądającego utworzenia osobnego placu na plantach przy wylocie ulicy Sławkowskiej — nie przychyla się.

„Uznając sprawę wyboru placu pod pomnik osnową konkursu przez ś. p. Zyblikiewicza w dniu 14 października 1886 r. ogłoszonego i uchwałą komitetu ściślejszego z dnia 23 listopada 1887 r. konkurs ten w mocy utrzymującą za stanowczo i nieodwołalnie w ten sposób zadecydowaną, iż pomnik ten stanąć ma w Rynku miasta od strony ulicy Siennej, a mianowicie na osi od Sukiennic, — również i Rada miasta za jedynie odpowiedni uznaje".

VI. Zjazd polskich lekarzy i przyrodników w Krakowie w r. 1891. Wydział gospodarczy VI Zjazdu polskich lekarzy i przyrodników uchwalił na posiedzeniu w dniu 21 lutego następujący program Zjazdu: W dniu 16 lipca wieczorem zebranie i powitanie członków. W dniu 17 lipca o godz. 9 rano nabożeństwo na Wawelu, o godz 11 otwarcie Zjazdu i posiedzenie ogólne; po południu (o godz. 3 lub 4) posiedzenie sekcyjne; wieczorem przyjęcie przez wydział gospodarczy. W dniu 18 lipca o godzinie 8 rano zwiedzanie zakładów naukowych; o godz. 9 posiedzenia sekcyjne; po południu (o godz. 3 lub 4) posiedzenia sekcyjne; wieczorem przedstawienie w teatrze. W dniu 19 lipca przed południem zwiedzanie zakładów sanitarnych miejskich i osobliwości Krakowa, po południu wycieczka, urządzona przez wydział gospodarczy. W dniu 20 lipca przed południem posiedzenia sekcyjne; po południu o godzinie 4 drugie posiedzenie ogólne i zamknięcie Zjazdu. W dniu 21 lipca ewentualne wycieczki większe do Wieliczki, lub do innych miejsc, przez wydział gospodarczy wybranych, oraz wyjazd do miejsc kąpielowych.

Nadto uchwalił wydział gospodarczy powierzyć utworzenie sekcyi psychologicznej prof. drowi Cybulskiemu.

Przewodniczący: *Rostafiński*, *Rydygier*. Sekretarz generalny: *Szajnocha*.

Jarmark na konie w Krakowie, który urzędownie od wczoraj się rozpoczął, trwa już od poniedziałku i ci z handlujących, co najwcześniej konie swoje dostawili, natychmiast je sprzedali. Onegdaj już zakupiono kilkanaście koni do Prus, a wczoraj zawierano dalsze transakcye. Dowóz koni nie jest bardzo liczny i przeważają konie pociągowe, pomimo to ruch na targowicy jest dość ożywiony i kupców przybyła poważna liczba. Po raz pierwszy wystąpiło na jarmarku pierwsze przedsiębiorstwo sportowe pod firmą „Grabownica" którego działalność rozpadu się na trzy działy: handel końmi wierzchowemi i zaprzęgowemi, fabryka powozów i wreszcie wyrobów rymarsko-siodlarskich. Firma ta ulokowała się w ujeżdżalni pod Kapucynami. Zdaniem znawców, trwający obecnie jarmark dowodzi ustalenia się jarmarków tych w naszem mieście i w ogóle należeć będzie do najożywieńszych, na co wpływa także piękna pogoda.

Na Groblach sprzedają konie włościańskie, których blisko tysiąc sztuk dostawiono.

Dla wojska ogląda i nabywa odpowiednie konie komisya, z oficerów złożona. Dziś, w środę, jarmark stał się jeszcze więcej ożywionym i przybyło zarówno sprzedających, jak i nabywców.

Wylewy. Wisła pod Krakowem i w najbliższej okolicy nie budzi dotąd obaw wylewu pomimo iż stan wody nieznacznie się podnosi. W okolicach więcej oddalonych od miasta nastąpiły już peryodyczne niestety o tej porze klęski wylewu. Onegdaj wysłano z Krakowa oddział inżynieryi wojskowej z dwoma oficerami, łodziami, dynamitem i przyrządami do rozsadzenia zatoru, jaki się utworzył w pobliżu wsi Grobla, Trawniki i Sierosławice. Zator miał długości kilka kilometrów, a woda zalała nadbrzeżne grunta. Wieśniacy schronili się na strychy i oczekują pomocy w żywności. Klęska nie jest bagatelną, w wymienionych bowiem wsiach ludność dochodzi do 4 000 dusz. Nieszczęśliwi ci oczekują rychłej pomocy, a niepodobna wątpić, iż zawiadomione o klęsce władze rządowe i krajowe niebawem z nią pospieszą.

Powyższy ustęp powtarzamy z wczorajszego skonfiskowanego numeru. Dziś dowiadujemy się, że posłane wojsko przybyło, gdy lody już spłynęły. Sta-

rostwo bocheńskie wysłało dla wieśniaków żywność. Wody po ruszeniu lodów ustępują.

Pod Tarnobrzegiem Wisła przerwała nowo zbudowany wał po prawym brzegu, pod Dzikowem, na przestrzeni 60 metrów, oraz stare wały powyżej Tarnobrzega i zalała Siedleszczany, Nagnajów, Machów, Kaimów, Miechocin, Dzików, Zakrzów, Sielec i Wielowieś. Wody oparły się o wał Trześniówki. Wydział krajowy wysłał wczoraj do Tarnobrzega 300 złr. celem poratowania najuboższych mieszkańców powiatu, dotkniętych powodzią. Celem zbadania powodow i rozmiarów klęski w pow. tarnobrzeskim i zarządzenia środków ochronnych dla robót regulacyjnych na Trześniówce, Łęgu i Krzemienicy, wysłał wczoraj Wydział krajowy do Tarnobrzega swego inżyniera Sobolewskiego. Prezes Rady powiatowej tarnobrzeskiej odniósł się telegraficznie do Wydziału krajowego o zasiłek na żywność dla ludności, dotkniętej powodzią.

Stan wody na Dunaju na całej przestrzeni monarchii aż do granicy węgierskiej nie budzi już obecnie żadnej obawy. Na kolejach podjęto napowrót przerwany ruch. Komitet centralny dla wylewów w Wiedniu zakończył swoje czynności i rozwiązał się. Natomiast groźny stan trwa nadal w Węgrzech. — Z Preszburga donoszą o zerwaniu trenczyńskiego mostu nad Wogiem, przyczem czterech ludzi miało śmierć ponieść w nurtach wody. Zatory idą w nieprzerwanym ciągu od Wacowa do Orsowy. Z Budapesztu zwrócono się do Wiednia o nadesłanie łodzi ratunkowych.

W Czechach także nie lepiej. W okolicach Kolina i Koenigraetzu woda podmyła zupełnie tor kolejowy, tak że szyny na przestrzeni 150 metrów wiszą w powietrzu.

Z Berna nadchodzą także wiadomości o ciągle podnoszącym się stanie wody. Strat w ludziach dotąd nie ma na szczęście.

Z uniwersytetu. Pp. Karol Łantosz Gołębiowski, rodem z Posadowy, Hilary Łabędź Ortyński z Sambora i Jakób Arzt z Łańcuta w Galicyi, otrzymali dziś na tutejszym uniwersytecie stopień doktorów wszech nauk lekarskich.

Z krajowej Rady szkolnej. Rada szkolna krajowa uchwaliła na posiedzeniu, odbytem dnia 6 bm.: Zaliczyć w poczet książek dozwolonych do użytku w szkołach średnich, z językiem wykładowym polskim, dziełka: „Cicerona mowa *Pro Sexto Roscio Amerino*", przez Sołtysika; zatwierdzić w zawodzie nauczycielskim nauczyciela gimnazyum w Stanisławowie Antoniego Lorkiewicza; przyznać piąty dodatek pięcioletni księdzu profesorowi gimnazyum w Drohobyczu, Andrzejowi Drążkowi; Janowi Bulińskiemu, profesorowi gimnazyum w Nowym Sączu i Janowi Korniekiemu, profesorowi gimnazyum w Tarnowie; poruczyć suplentowi gimnazyum w Przemyślu naukę kaligrafii w tamtejszym zakładzie; zamianować pomocniczym katechetą w gimnazyum św. Jacka w Krakowie ks. Jana Fiałka. Zatwierdzić wybór pp. Kornela Horodyskiego i Tadeusza Noela na reprezentantów Rady powiatowej do Rady szkolnej okręgowej w Czortkowie. Zarządzić wydrukowanie na razie 35.000 egzemplarzy bukwaru w dawniejszym układzie, jako zapas wystarczający do końca bieżącego roku słonecznego. Przyjąć do wiadomości sprawozdanie lustracyjne inspektora szkolnego krajowego Bolesława Baranowskiego z wizytacyi seminaryum nauczycielskiego żeńskiego w Krakowie, zatwierdzając odnośne wnioski. Wyłączyć gminę Stróżna, powiatu Grybów, ze związku szkolnego w Bobowej i zorganizować tam osobną szkołę etatową od dnia 1 września br. Wyłączyć gminę Konary, powiatu Dąbrowa, ze związku szkolnego w Żabnie i zorganizować tam osobną szkołę filialną od dnia 1 września br. Przekształcić trzyklasową szkołę ludową w Żołyni, powiatu Łańcut, na czteroklasową, o dwóch nauczycielach z pełną płacą i dwóch nauczycielach młodszych. Jednoklasową szkołę w Prusach, powiatu Lwów, na dwuklasową o jednym nauczycielu z pełną płacą i jednym nauczycielu młodszym.

„Gazeta Narodowa" jeszcze nie wróciła do przytomności. Zarzuty jej, jakoby komitety wyborcze lewicy wydały hasło „p r e c z z p a n a m i", nazwaliśmy s z a l b i e r c z ą p o t w a r z ą i wezwaliśmy redakcyę *Gazety* do udowodnienia tego, co napisała. W ostatnim numerze swoim ma *Gazeta* na tyle czelności, że oskarżenie swe podtrzymuje, a cytaty z naszego przyrzeka dać p ó ź n i e j, — odsyłając nas do „panegiryków naszych dla Potoczków, Orzechowskich, Rubczaków". Pomijając kwestyę, że co innego redakcya *N. Reformy*, a co innego komitet lewicy — ciekawi będziemy, jak się wywiąże *Gazeta* ze swego przyrzeczenia.

Artyści-malarze w Warszawie postanowili wziąć udział w międzynarodowej wystawie, urządzonej w Berlinie. Doniosły o tem telegramy z Warszawy do licznych pism zagranicznych, dzienniki miejscowe jednak, zapewne wskutek ojcowskiej opieki rządowej cenzury, nie zabierają głosu co do tej ważnej bardzo sprawy, jeżeli jest prawdą, iż w Berlinie ma być urządzony osobny oddział dla polskiej sztuki.

Pp. Bronisław Dobrzański i Spólnicy, otrzymawszy znaczniejszą dostawę, przeszło tysiąca par butów do armii, założyli, jak wiadomo, pierwszą parową fabrykę obuwia przy ulicy Starowiślnej. Wczoraj posłowie krakowscy pp. dr. W e i g e l, dr. A s n y k i dr. S o k o ł o w s k i, i członkowie naszej redakcyi pp. P a w l i k o w s k i i dr. B o r o ń s k i, oraz kilku innych gości zwiedzali szczegółowo fabrykę. Z wielkiem zajęciem przypatrywano się maszynom, które porusza motor gazowy. Maszyny, jakie sprowadzono, należą do najnowszych wynalazków i oszczędzają wiele pracy bardzo żmudnej. Tak maszyna do krajania podeszew w sekundzie wykonuje to, nad czem nie mało trzeba było tracić czasu. Osobna maszyna dzieli grubą skórę na dwie cieńsze, wskutek czego można sprowadzać jednę tylko skórę grubszą i rozcinać ją na cieńsze. Maszyny do szycia pracują z pośpiechem, a ostateczne wykończenie jak i przygotowanie odbywa się już ręcznie. Fabryka zatrudnia obecnie kilkudziesięciu robotników, a mamy nadzieję, iż się wkrótce rozwinie i da zajęcie setkom, a równocześnie wyprze cudzoziemską konkurencyę. — Bardzo szczęśliwa myśl założenia takiej fabryki wykonaną została również szczęśliwie i pp. Dobrzański i Spólnicy zasługują na zupełne uznanie, bo przykładem swoim zachęcą pewnie innych rzemieślników do łączenia się w spółki fabryczne.

Po bardzo szczegółowym przeglądzie fabryki podejmował p. Dobrzański wszystkich gości swoich z prawdziwie staropolską gościnnością. Tak posłowie jak i inni goście zabierali głos, podnosząc patryotyczną myśl, kierującą założycielami fabryki, wzywając do wytrwania i życząc powodzenia na tej drodze. Pp. Dobrzański i kierownik fabryki J a h n dziękowali za poparcie, a również robotnicy przybyli do mieszkania p. Dobrzańskiego, aby podziękować posłom za zwiedzenie fabryki. Właściciele gościli równocześnie robotników fabrycznych. W końcu goście wpisali nazwiska swoje w książce pamiątkowej fabryki.

Odczyt. Na dochód Tow. wzajemnej pomocy uczniów uniwersytetu Jagiell. odbędzie się w niedzielę dnia 15 bm. o godzinie 4 po południu w sali Rady miejskiej odczyt prof. dra Madeyskiego, posła do Rady państwa, pod tyt. „Wrażenia z życia parlamentarnego." Biletów nabywać można w lokalu Tow. sala nr. IV *Coll. nov.* codziennie od 2—4 po południu, zaś w dzień odczytu przy wejściu na salę.

Z teatru. Jutro we czwartek wznowioną będzie komedya hr. Fredry syna „Wielkie bractwo". — W sobotę po raz pierwszy „Teść", na benefis p. Ruszkowskiego, który odegra tytułową rolę. „Teść" granym będzie przez cały następny tydzień.

Uwolnienie. Maciej Szarek, włościanin z Brzegów, osadzony dnia 24 lutego br. w areszcie śledczym w Krakowie, został 9 bm. na wolność wypuszczony.

„Polska". Pod tym tytułem wychodzić zaczęło w Cieszynie czasopismo polityczne pod duchowemi skrzydłami księdza S t o j a ł o w s k i e g o, znanego z niedawnego procesu inicyatora kupienia złotej lampy do Grobu Chrystusowego. *Polska* wydawaną jest trzy razy na tydzień z funduszów „Macierzy katolickiej", złożonych przez nasze duchowieństwo.

W przesłanym nam na okaz numerze depce ks. Stojałowski wszystkie stronnictwa kraju, a o stronnictwie konserwatywnem i demokratycznem tak się wyraża;

„O b i e k l i k i s ą w r o g a m i l u d u (*sic!*), bo wrogami katolicko-ludowego hasła i nie mają szczerej życzliwości dla ludu i klas pracujących."

Jeden ten zwrot wystarczy — kłamliwych z gruntu insynuacyj dalszych, miotanych na stronnictwo demokratyczne, szkoda powtarzać — aby ocenić tendencyę pisma i redaktora-wichrzyciela, a równocześnie wyrazić zdumienie, że pismo, głoszące takie zasady i jego redaktor znajdują poparcie u naszego duchowieństwa. Czyż to mają być „z a s a d y k a t o l i c k i e", których brak zarzucają nam, demokratom i postępowcom?! Są to zasady, pozwolimy sobie twierdzić, księdza Stojałowskiego, ale nie nauki Chrystusowej. *Ne misceantur sacra profanis!*

Zmarli. Robert Terlecki, radca namiestnictwa, kierownik biura prezydyalnego, zmarł nagle we Lwowie w 47 roku życia.

Zenon Lewicki, oficer wojsk polskich z r. 1863, dyrektor kołomyjskiej spółki kopalni nafty, zmarł w Słobodzie Rungurskiej. Ś. p. Lewicki walczył pod Radziwiłłowem, gdzie był ciężko ranny.

Samobójstwo. Jan Wrześniowski, adjunkt urzędów pomocniczych przy namiestnictwie we Lwowie, odebrał sobie życie wystrzałem z pistoletu w biurze namiestnictwa.

Z kolei Karola Ludwika. Z powodu ruszenia lodów na rzece Wielopolce, został most kolejowy między stacyami Dębicą a Pustkowem na kolei lokalnej D ę b i c k o-R o z w a d o w s k i e j do tego stopnia zagrożony, że przejazd po nim pociągów kolejowych jest niemożliwym.

Wskutek tego pociągi na tej linii kolejowej tak z Dębicy, jak i z Rozwadowa będą aż do dalszego zarządzenia kursowały tylko do owego mostu. Podróżni będą się w tem miejscu musieli przesiadać, a pakunki będą przenoszone.

Ruch towarowy do stacyi kolei Dębicko-Rozwadowskiej zostaje zupełnie wstrzymany.

Z powodu uszkodzenia nasypu kolejowego skutkiem wylewów pomiędzy Sobowem a Nadbrzeziem na kolei lokalnej Dębicko Rozwadowskiej został ruch pociągów pomiędzy stacyami Tarnobrzegiem a Nadbrzeziem tejże kolei zupełnie zastanowiony.

Bochnia, 10 marca. (Koresp. *N. Reformy*). Na przedmieściu Kolanów o godz. $2\frac{1}{2}$ wszczął się pożar w domu p. Lichtbaua i ogarnął zaraz drugi jego dom. Straż pożarna po przybyciu miała tylko sposobność gasić zgliszcza. Gdy domy stały w płomieniach, dopiero zaalarmowano straż pożarną ochotniczą — konie w sikawce pod pagórkiem odmówiły posłuszeństwa, a gdy podprzążka przybyła — mogła już wrócić lepiej do magistratu. Ponieważ konie magistratu zajęte były przy zbieraniu nawozu w celu spieniężenia go, przeto na razie trudno było o niezbędny sprzężaj do ratunku mienia zwykłego śmiertelnika.

Miasto Czudec liczy 1.166 mieszkańców. W r. 1880 liczyło 1.011 mieszkańców, w ciągu 10 lat powiększyła się więc ludność Czudca o 155 osób.

Domejko i Dowejko. W austryackiej Radzie państwa zasiadać będą posłowie Byk (wybrany w Brodach) i Dyk, Czech. Można pragnąć, aby „z tego nazwisk podobieństwa nie wynikały dziwne przeciwieństwa."

Jak wygląda kortyna w teatrze polskim amerykańskim w Chicago, opisują dzienniki tamtejsze. W niedzielę dnia 8 lutego b. r. o godz. 8 wieczorem odbyło się tam przedstawienie pod tyt. „Powstanie Polaków, czyli Rok 1863".

„Przy tem przedstawieniu mieliśmy sposobność oglądać po raz pierwszy dekoracye, wykonane przez malarzy chicagoskich. Kortyna zrobiona jest podług znanego obrazu Walerego Eljasza: „Męczeństwo Unitów".

Donosi o tem pismo *Wiara i Ojczyzna*, wydawane w Chicago, Nr. 6 z dnia 11 lutego 1891.

Przeniesienia. Dyrekcya poczt i telegrafów przeniosła asystenta pocztowego Mieczysława Jaremowicza, z Rzeszowa do Brzeżan, a oficyała pocztowego Gustawa Borna, z Brzeżan do Kałusza.

Mianowania. Rada szkolna krajowa zamianowała tymczasowego nauczyciela Ignacego Zaydla w Samoklęskach, stałym nauczycielem szkoły etatowej w Samoklęskach; tymczasowego nauczyciela młodszego Juliana Sozańskiego w Isajach, stałym nauczycielem młodszym za wiadującym szkołą filialną w Isajach; tymczasowego nauczyciela Romualda Wojnarskiego w Biezdziedzy, stałym nauczycielem szkoły etatowej w Biezdziedzy; tymczasowego nauczyciela Wojciecha Raymana w Osieku, stałym nauczycielem szkoły etatowej w Osieku; tymczasową nauczycielkę Franciszkę Mrozównę w Brzostku, stałą nauczycielką 4-klasowej szkoły etatowej w Brzostku; tymczasową nauczycielkę młodszą Jadwigę Tournelle w Nowym Targu, stałą nauczycielką młodszą 4-klasowej szkoły etatowej żeńskiej w Nowym Targu.

Na fundacyę im. A. Mickiewicza, utworzoną przez Towarzystwo nauczycieli szkół wyższych, złożyli: w miesiącu lutym br. prof. Próchnicki od filii lwowskiego gimn. Franc. Józefa 1 złr. 60 ct.; prof. Parylak od grona gimnazyum IV we Lwowie 2 złr. 50 ct.; grono nauczycieli gimn. Franc. Józefa we Lwowie 4 złr. 32 ct.; dyr. S. Arzt od grona wadowickiego 10 złr. 50 ct.; ks. Fr. Wojnar od grona jarosławskiego 2 złr. 85 ct., prof. J. Drzewicki od grona sanockiego 6 złr. 50 ct.; prof. Janelli od grona naucz. lwowskiej szkoły realnej 2 złr. 80 ct., prof. H. Kadyj od członków Towarzystwa Przyrodników im. Kopernika 37 złr. 50 ct.; grono profesorów uniwersytetu lwowskiego 31 złr.; prof. St. Gliński od grona prof. gimn. przemyskiego 3 złr. 75 ct.; prof. Grzębski od grona szkoły realnej w Krakowie 20 złr.; grono naucz. gimnazyum OO. Bazylianów w Buczaczu 6 złr.; dr. T. Garlicki od grona gimn. brzeżańskiego 2 złr. 30 ct.; prof. Z. Morawski od grona gimn. tarnowskiego 2 złr. 98 ct.; Wł. Służar od grona gimn. samborskiego 2 złr. 45 ct. Ogół wkładek złożonych wraz z kwotą zapowiedzianą wynosi z dniem dzisiejszym 1.295 złr. 90 ct.

W imieniu Wydziału: *Józef Czernecki*
ul. Chorążczyzny l. 12 a.

Repertoar teatru krakowskiego.

We c z w a r t e k 12 marca: „Wielkie bractwo", komedya w 5 aktach Jana Aleksandra hr. Fredry.

W s o b o t ę 14 marca: Na dochód Ryszarda Ruszkowskiego po raz pierwszy „Teść", komedya w 3 aktach Adolfa Abrahamowicza i Ryszarda Ruszkowskiego.

Dział ekonomiczny.

Komitet gal. Tow. gospodarskiego zawiadamia, że dla członków, zamierzających przybyć na walne zgromadzenie do Lwowa w dniu 17 bm., przyznała tylko kolej Karola Ludwika obniżenie ceny jazdy, a mianowicie:

Opust wynosi dla jazdy do Lwowa na czas od 13 do 17 bm, zaś do powrotu ze Lwowa na czas od 17 do 23 bm. $33\frac{1}{3}$ prc. dla klasy drugiej i trzeciej i tylko dla pociągów osobowych i mięszanych (pociągi pospieszne wykluczone), a to w ten sposób, że jadący drugą klasą zakupują cały bilet I klasy, zaś jadący III klasą zakupują pół biletu I klasy, który służy im już następnie do bezpłatnego powrotu. Biletu nie należy przeto oddawać przy wysiadaniu we Lwowie, lecz zatrzymać go przy sobie, a z powrotem przedłożyć do ostemplowania.

Kolej państwowa odmówiła zniżenia na wszystkich swych liniach ze względu na zaprowadzoną taryfę strefową.

Targ na Kleparzu. (Sprawozdanie *N. Reformy*.)
Kraków, 10 marca.

Płacono za 100 kilogr. netto:	od	do
Pszenica krajowa	8 75	9 20
Żyto	6 75	7 25
Jęczmień	6·25	7 10
Owies	6 50	6 85
Groch	10 —	12·—
Tatarka	7 50	9 —
Proso	6 —	7 50
Fasola	9·—	12 —
Jagły	11·—	14·—
Siano		2 80
Słoma		2·10
Koniczyna na paszę nowa za 100 kilogr.		2 80
Ziemniaki za hektolitr	1·60	1 80
Jaja za kopę	1 30	1 40
Masło za garniec	3 50	4 —
Spirytus na 95° Tralesa za hektolitr		77·—
Okowita na 80° „ „		73 —

Spostrzeżenia meteorologiczne
(podług obserwatoryum krakowskiego)
Kraków, dnia 11 marca.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0)	732·8 mm	730·6 mm	728·4 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+6°,4	+2°,6	+16°,7
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	S 1	ESE 1	SSW 3
Wilgotność względna (w odsetkach)	79 %	85 %	43 %
Stan nieba = pog., 10 zup. pochm.	0	2	0

Telegramy „Nowej Reformy."

(*Telegramy Biura korespondencyjnego*)

Wiedeń, 11 marca. Minister handlu zatwierdził ponowny wybór K i s i e l k i na prezesa i P i e p e s a na wiceprezesa Izby handlowej we Lwowie.

Wiedeń, 11 marca. *Wiener Ztg.* ogłasza, iż pozostający w stanie rozporządzalności poseł H e n g e l m ü l l e r mianowany został nadzwyczajnym posłem i pełnomocnym ministrem w Stanach Zjednoczonych w Brazylii.

Wiedeń, 11 marca. Z kuryi wielkiej własności w Austryi Niższej wybrano 7 niemiecko-liberalnych i 1 członka klubu Coroniniego. Kandydaci konserwatywni pozostali w mniejszości; na listę konserwatywną padło przeszło 30 głosów.

Wiedeń, 11 marca. Wczorajsza konferencya biskupia trwała $2\frac{1}{2}$ godziny. Po południu także miała się odbyć konferencya.

Trydent, 11 marca. Wczoraj wybrany został ponownie narodowo-liberalny Włoch C i a n i.

Celowiec, 11 marca. Z wielkiej własności w Karyntyi wybrany niemiecko liberalny Moro.

Budapeszt, 11 marca. Z powodu ciągłego wznoszenia się wody komitet ratunkowy uchwalił, iż pozostawać będzie w ciągłem pogotowiu.

Berlin, 11 marca. Parlament niemiecki przyjął w drugiem czytaniu ustawę o cesarskiem wojsku kolonialnem dla wschodniej Afryki.

W toku dyskusyi oświadczył K e u d e l l, iż była chwila, kiedy Anglia przywiązywała większą wagę niż Niemcy do ugody anglo-niemieckiej.

Berlin, 11 marca. Komisya funduszów obroczn ych parlamentu niemieckiego przyjęła art. 1 i art. 2 w znanej redakcyi, wniesionej przez grupę konserwatystów. Art. 5 przyjęto wraz z wnioskiem P o r s c h a, według którego fundusze mają być wypłacane instytucyom i pojedynczym osobom, a także spadkobiercom, o ile wyraźnie zastrzeżono to w testamencie i w rozmiarach, o ile uprawnieni przodkowie nie otrzymali sami odszkodowania.

Berlin, 11 marca. *Reichsanzeiger* ogłasza mianowanie podsekretarza stanu B a r k h a u s e n a prezydentem ewangelickiej rady kościelnej.

Berlin 11 marca. Na jutrzejszym obiedzie u ambasadora austro-węgierskiego Szechenyego, będzie para cesarska.

Berlin, 11 marca. Centralny komitet stronnictwa narodowo-liberalnego oświadcza, że S c h o o f zaproponował kandydaturę Bismarka do parlamentu b e z p o l e c e n i a i u p o w a ż n i e n i a.

Paryż, 11 marca. Izba poselska zakończyła obrady nad ustawą, dotyczącą sposobu opodatkowania cukru i przyjęła projekt. Również przyjęto wniosek Méline'a, żądający udzielenia drobnym rolnikom opustu podatku gruntowego w kwocie 6 milionów. Natomiast odrzuciła Izba poprawkę L e h e r i s s e'a, przez rząd zwalczaną, by opust podatkowy rozszerzyć i na robotników miejskich, dotkniętych srogością zimy.

Paryż, 11 marca. W senacie odpowiadał minister Fallieres na zapytanie, dotyczące podróży biskupa Freppela do Rzymu, że podróż ta nie sprzeciwia się obowiązującym ustawom. Biskup oświadczył mu, że na wzór swoich kolegów jeździł do Rzymu *ad limina apostolorum*.

Londyn, 11 marca. Wczoraj odbyło się w Dublinie pod przewodnictwem Mac-Carthy'ego zgromadzenie, celem założenia irlandzkiego związku narodowego. W obecności 18 posłów, którzy przybyli na zgromadzenie, odczytano pismo episkopatu, zachęcające do założenia związku. Prowizoryczne statuta związku ustanawiają komisyę wykonawczą aż do czasu powszechnych wyborów do parlamentu.

Glasgow, 11 marca. Dzisiaj nastąpiła eksplozya kondensatora w odlewarni żelaznej w Dion. Mnóstwo osób zabitych i poranionych. Zwłok dyrektora i wielu robotników jeszcze nie znaleziono.

Rzym, 11 marca. W Izbie poselskiej domagał się poseł P a p a wypowiedzenia austryacko-włoskiego traktatu o rybołowstwie na jeziorze Garda, twierdząc, że traktat ten jest dla Włoch szkodliwy. Minister rolnictwa oświadczył na to, że rozważy tę kwestyę, a gdy się to okaże pożytecznem, wypowie traktat.

R u d i n i w odpowiedzi na interpelacyę Imbrianiego, oświadczył, że ubiegający się o pozyskanie włoskiego obywatelstwa Austryacy, Węgrzy i Turcy zrzekali się dawniejszego swego obywatelstwa. Tak samo postępuje się z przynależącymi do innych krajów. Rząd przyznaje obywatelstwo tylko takim osobom, które oddały Włochom usługi i są zupełnie nieskazitelnego charakteru.

Imbriani, niezadowolony z tej odpowiedzi, postawił wniosek o rozprawę nad odpowiedzią, który jednak na żądanie Rudiniego odłożonym został aż do ukończenia rozprawy budżetowej na 1891/92 rok.

Nowy Jork, 14 marca. *New-York-Herald* twierdzi, wiadomość ta jednak wcale nie sprawdzona, że znana z procesu węgierskiego E s t e r a S o l y m o s s i nie zginęła, lecz przebywa w Nowym Jorku od 1888 roku. Wbrew wypytującego ją oglądacza zwłok Levy'ego, wypiera się ona stanowczo tego że jest ową Solymossi i oświadcza, że się nazywa Rosa Kohlmeyer. (?!)

Kursa telegraficzne.

Na giełdzie wiedeńskiej

dnia 11 marca 1891 roku.	Kurs w wa austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	92	20
Zjednoczony dług w srebrze	92	20
Austryacka renta złota	110	30
5% austryacka renta (marcowa)	101	95
Akcye banku austro-węgierskiego	988	—
Akcye kredytowe	308	50
Londyn	114	95
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	9	$12\frac{1}{2}$
Dukaty austryackie	5	41
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	56	40

Odpowiedzialny Redaktor:
Dr. Adam Asnyk.
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

NADESŁANE.

Pamiątki, zbiory i osobliwości godne zwiedzenia.

— W y s t a w a n i e u s t a j ą c a z j e d n o c z o n e g o T o w. P r z y j a c i ó ł S z t u k P i ę k n y c h w S u k i e n n i c a c h otwarta codziennie prócz poniedziałków od 11 do 4. Wstęp w dni świąteczne 15, w powszednie 30 cnt.

— M u z e u m N a r o d o w e S z t u k i w S u k i e n n i c a c h otwarte codziennie prócz poniedziałków od 11 do 3. Wstęp w dni świąteczne 10, w powszednie 20 cnt.

— Z b i o r y A k a d e m i i U m i e j ę t n o ś c i ulica Sławkowska, zwiedzać można za zgłoszeniem się zarządu.

— S k a r b i e c i g r o b y k r ó l e w s k i e w k a t e d r z e n a W a w e l u zwiedzać można codziennie po godzinie 10 z rana; w dni świąteczne po sumie o godzinie pół do dwunastej.

Kraków, dnia 11/3.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
Ruble papierowe za 100 rubli	134 —	135 25
Marki niemieckie za 100 mar.	56 25	57 —
20-to frankówka złota	9 06	9 16
6% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	103 —	105 —
$4\frac{1}{2}$% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	98 —	99 —
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	104 —	105 —
4% galicyjski fundusz propinacyjny	92 25	93 25
$4\frac{1}{2}$% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	98 25	99 25
5% Obligi komunalne „ „ I Emis.	100 50	101 50
4% Listy zastawne Tow. kred. ziem.	95 —	96 —
4% „ „ „ II Em.	94 75	95 75
$4\frac{1}{2}$% „ „ „	99 75	100 75
5% „ Banku hip. z prem. 10%	108 50	109 50
5% „ „ „ zwr. za 40 lat	100 75	101 75
$4\frac{1}{2}$% „ „ „	98 —	99 —
5% „ Król. Pol. za rubli 100	98 50	100 —
4% „ likwidac. „ „ „ 100	96 —	97 50

Lwów, dnia 9/3.

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. (dywid.) na złr. 200	305 —	308 —
5% Listy zast. Banku hipot. gal. za złr. 100	100 80	101 50
$4\frac{1}{2}$% Listy zast. Banku kraj. za złr. 100	98 70	99 40
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za złr. 100	— —	— —
$4\frac{1}{2}$% „ „ „ za złr. 100	99 8	100 50
4% „ „ „ ośr. 56 złr. 100	95 20	95 90
5% Obligacye indemn. galic. za zł. 100 m. k.	104 6	105 30
4% galicyjski fundusz propinacyjny	92 70	93 40
5% Oblig. komun. Banku kraj. za złr. 100	100 60	101 30
$4\frac{1}{2}$% Obligacye pożyczki kraj. za złr. 100	98 30	99 —

Warszawa, dnia 10/3.
(Bez bieżącego kuponu.)

		płacą	żądają
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli	100	100 80	— —
4% Listy likwidacyjne za rubli	100	98 10	— —
5% Listy zast. Warszawy I Em. „ „	100	101 —	— —
5% „ „ „ II Em. „ „	100	100 25	— —
5% „ „ „ III Em. „ „	100	100 —	— —
5% „ „ „ IV Em. „ „	100	99 65	— —

Wiedeń, dnia 10/3.
Obligi długu państwa
(bez bieżącego kuponu.)

		płacą	żądają
5% Renta austr. papier. za złr.	100	92 10	92 40
5% „ „ srebrna za złr.	100	92 15	92 35
4% „ „ złota za złr.	100	110 40	110 60
5% „ „ papier. nowa za złr.	100	101 90	102 10
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. za	100	131 50	132 50
5% „ z r. 1860 na 500 złr. za	100	138 60	139 20
5% „ z r. 1860 na 100 złr. za	100	148 —	149 —
„ z r. 1864 bez % całe za	100	180 —	181 —
„ z r. 1864 bez % pół za	100	180 —	181 —

Obligacye korony węgierskiej.

		płacą	żądają
4% Renta złota za złr.	100	102 65	102 85
5% Renta papierowa za złr.	100	101 1	101 35
5% Obl. k. Ostb. z 1876 w zł.	100	112 75	113 50
Pożyczka prem. węg. po 100 zł. „	100	139 50	140 —
Pożyczka prem. węg. po 50 zł. „	100	139 50	140 —
4% Losy Cisańskie (Theiss-Reg.) „	100	129 75	130 25

Obligacye indemnizacyjne.

	płacą	żądają
4% galicyjski fundusz propinacyjny	93 —	93 50
5% Obl. ind. Galicyi za 100 m.k	104 50	105 25
5% Obl. ind. Bukow. za 100 m.k	105 10	105 50
5% Obl. ind. Siedm. za 100 m.k.	104 25	105 —
4% Obl. ind. Węgier za 100 złr.	92 —	92 60

Listy zastawne.

	płacą	żądają
$4\frac{1}{2}$% Boden-Credit allgem. öst. za złr. 100	100 60	101 10
3% Boden-Credit allg. öst z pr. za złr. 100	108 75	109 25
5% Banku hip. gal. z 10% pr. za złr. 100	109 —	109 50
5% Banku hip. gal. 40-letnie za złr. 100	101 —	101 60
5% Gal. Tow. kred. ziem. stare za złr. 100	— —	— —
4% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 41 złr. 100	95 60	— —
$4\frac{1}{2}$% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 52 złr. 100	100 —	100 30
$4\frac{1}{2}$% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	98 75	99 25
5% Bank kraj. obl. komunalne za złr. 100	100 50	101 —
$4\frac{1}{2}$% Banku austro-węgiersk. za złr. 100	101 30	101 90
4% Banku austro-węgierskiego za złr. 100	99 70	100 10
4% Banku hip. węg. z premią za złr. 100	113 —	113 50

Losy.

	płacą	żądają
Budapest. losy Bazyliki na 5 złr. w. a.	7 —	7 40
Kredytowe austr. na 100 złr. w. a.	184 —	185 —
Clary na 40 złr. m. k.	56 50	57 50
4% Tow. żegl. Dun. na 100 złr. w. a.	125 —	126 —
Krakowskie na 20 złr. w. a.	22 —	23 —
Ofner (miasta Budy) na 40 złr. w. a.	58 —	59 —
Czerwonego Krzyża austr. na 10 złr. w. a.	18 75	19 25
Czerw. Krzyża węgierskie na 5 złr. w. a.	12 75	13 —
Rudolfa na 10 złr. w. a.	20 —	20 50
Stanisławowskie na 20 złr. w. a.	26 50	27 25

Akcye bankowe.

Ostatnia dywid.		płacą	żądają
6 —	Anglobank na 200 złr	167 40	167 90
5 —	Bankverein Wiener na 100 złr.	117 50	118 —
13 —	Kredyt. dla handlu i przem. na 160 złr.	308 —	308 50
18 —	Kreditbank węg. allgem. na 200 złr.	350 75	351 25
21 —	Galic. Bank hipoteczny na 200 złr.	205 50	206 —
30 —	Laenderbank na 200 złr.	221 75	222 25
39·80	Austro-węgierski na 600 złr.	987 —	990 —
12 —	Unionbank na 100 złr.	248 —	248 50

Akcye kolejowe.

Ostatnia dywid.		płacą	żądają
16·87	Żegluga na Dunaju na 500 złr.	320 —	321 —
117·25	Ferdynanda Półnoen. na 1050 złr.	2795 —	2800 —
7·35	Karola Ludwika na 210 złr.	213 50	214 —
7·94	Koszycko-Bogumińskie na 200 złr.	174 50	175 —
13·40	Lwowsko-Czerniow. na 200 złr.	235 50	236 50
27 fr.	Staatseisenbahn na 200 złr.	246 50	247 —
1 fr.	Lombardy (Südbahn) na 200 złr.	129 75	130 25

Waluty.

	płacą	żądają
Dukaty pełne ważne za sztukę	5 40	5 42
20-to Frankówki za sztukę	9 1.	9 13
20-to Markówki za sztukę	11 27	11 29
Pół-Imperyały ros. pełne ważne za sztukę	— —	— —
Funty szterlingi za sztukę	11 47	11 52
Banknoty włoskie za sztukę	45 20	45 30
Ruble papierowe za 100 sztuk	135 —	135 25

Nakładem
G. Gebethnera i Spółki
w Krakowie
opuści dzieło pod tytułem

„Jezus Chrystus“

przez
Ojca Didon'a
w przekładzie
JE. ks. biskupa Kossowskiego,
w wytwornem wydaniu in 8° maj.

Cena prenumeracyjna: **25 zeszytów po 30 cnt.** Za całość z góry **5 złr. 60 cnt.** Po wyjściu dzieła cena zostanie podwyższoną

Zeszyt pierwszy wyjdzie w marcu b. r.

Prenumeratę najdogodniej nadsyłać wprost do księgarni **G. Gebethnera i Spółki w Krakowie.** 611 1 6

Conversation française.

Jeune homme (Roumain, parlant parfectement l'allemand), restant ici quelques semaines, désire prendre á prix modéré une heure par jour leçons de conversation, demoiselle preferée.

Offres écrites prié á **M. Zeberer, Hôtel de Saxe, Nr. 55.** 619 1



Najdroższy podarunek

nie sprawia dla młodych i starszych tyle przyjemności, jak moja **nadzwyczaj oryginalna i interesująca zabawka,** nazwana

zapasy w miniaturze.

Dwaj komiczni panowie, wykonani z masy papierowej, prowadzą według wszelkich reguł sztuki pojedynek, którego sobie śmieszniej wyobrazić nie można. Główną zaletą tej gry jest łatwość, z jaką każde dziecko takową w ruch wprowadzić może. 641 1 3

Cena za parę 60 i 80 cent., lepsze 1 złr., Prima 1 złr. 40 cent. i 2 złr., większe 2 złr. 50 ct. i 5 złr.

Do nabycia przy ul. Floryańskiej, L. 57, blisko bramy.

Sprzedaż potrwa tylko krótki czas.

Poszukuje się

wiertacza (majstra), który doskonale **przyrządem kanadyjskim** i **Fabiana (z nożyc) wiercić,** oraz sam **wiożę stawiać** potrafi, pod dobremi warunkami.

Podania z odpisem świadectw, jakoteż obecnego miejsca zatrudnienia pod **P. 25** Annoncen Expedition **Rudolf Mosse in Wien.** 525 1 3

Maszynę do okopywania

uwieńczoną powszechnie **najwyższem uznaniem cesarskiem**, pat. **„Laas“** wyrabia i dostarcza



M. Peterseim w Krakowie

główny zastępca na Galicyę, Bukowinę, wyższą i niższą Austryę, Węgry, południową Rosyę, Królestwo Polskie.

Równocześnie poleca wszelkiego rodzaju **maszyny rolnicze.**

Cenniki na żądanie 642 1 10

Ekspedytorka i telegrafistka

z kaucyą, poszukuje umieszczenia.

Zgłoszenia pod literami **K. R.** do Admin. „N. Reformy“. 620 1 3

Kamieniczka

jednopiętrowa, z oficyną, w dobrym stanie, **przy ul. Reformackiej, L. 7,** jest z wolnej ręki **do sprzedania.**

Wiadomość na miejscu.

616 1 6

Tylko 3 złr.

300 tuzinów **dywanów**, w najpowabniejszych tureckich, szkockich i różnobarwnych wzorkach, 2 metry długości i $1^1/_2$ szerokości muszą być jak najprędzej sprzedane. Sztuka kosztuje tylko jeszcze 3 złr bez opłaty cła za poprzednią zapłatą lub pobraniem pocztowem. — **Dywaniki** do tego odpowiednie, para 2 złr.

A. Sommerfeld, Dresden.

Odsprzedającym poleca się bardzo. 523 1

Dwa domy

nowo zbudowane z największym komfortem i z wzorowego materyału, są ze względów familijnych **zaraz do sprzedania.** — Przynoszą od włożonego kapitału przeszło $7^1/_2$ %, do połowy obdłużone długiem bankowym.

Bliższej wiadomości udzieli Administracya „N. Reformy“. 606 2 3

Pośrednictwo wykluczone.

Z powodu, że ogłoszone na dzień 8 marca b. r. Ogólne Zgromadzenie Członków

TOWARZYSTWA ZALICZKOWEGO W KRAKOWIE

nie przyszło do skutku, zwołuje ponownie

Prezes Rady nadzorczej

drugie XXI. porządkowe zwyczajne

Zgromadzenie Ogólne

które się odbędzie

w piątek dnia 13 marca b. r. o godzinie 6 po południu w lokalach biurowych Towarzystwa, przy ulicy Floryańskiej, pod L. 15.

Porządek dzienny.

1. Zagajenie posiedzenia przez Prezesa Rady Nadzorczej, wybór sekretarzy do spisania protokółu z tegoż Zgromadzenia, jakoteż wybór skrutatorów.
2. Sprawozdanie Dyrekcyi i Rady Nadzorczej z czynności całorocznych i bilansu za rok 1890.
3. Wnioski Komisyi kontrolującej względem udzielenia Dyrekcyi absolutoryum, uchwalenia wysokości dywidendy, wypłacić się mającej członkom.
4. Wybór 8 członków do Rady Nadzorczej w miejsce ustępujących z kadencyi r. 1888 i jednego z kadencyi r. 1889. 643 1

Bilans i sprawozdanie za r. 1890 przejrzeć można w biurze Tow. Zaliczkowego.

Najnowsze pieśni Władysława Żeleńskiego

już wyszły

nakładem księgarni, składu i wypożyczalni nut muzycznych, oraz ekspedycyi pism peryodycznych

S. A. Krzyżanowskiego w Krakowie.

Żeleński Władysław. „Szło dziecię z fujarką“, pieśń do słów Maryi Kwileckiej. **Cena 60 cent.**

" " „Te rozkwitłe ciche drzewa“, pieśń do słów A. Mickiewicza. **Cena 60 cent.**

Do nabycia we wszystkich księgarniach. 552 2 5

Wydział krajowy L. 8611.

Ogłoszenie.

Jednoroczny kurs w krajowej szkole uprawy i wyprawy lnu i konopi w Gródku rozpoczyna się **dnia 15 kwietnia 1891 r.**

Chcący być przyjęty jako uczeń do tej szkoły powinien:

1. Najdalej do **25 marca 1891** wnieść do Dyrekcyi szkoły w Gródku podanie z dołączeniem:

a) Metryki urodzenia udowadniającej, że kandydat ukończył 16. rok życia;

b) Świadectwa szkolnego z ukończenia szkoły ludowej **z dobrym** postępem;

c) Świadectwa lekarza, stwierdzającego że kandydat jest zupełnie zdrów i fizycznie dostatecznie rozwinięty, aby mógł podołać pracom w polu i w warstacie;

d) Świadectwa moralności i dotychczasowego zatrudnienia, wystawionego przez właściwego duszpasterza i przełożonego gminy.

2. W dniu oznaczonym przez Dyrekcyę **poddać się egzaminowi wstępnemu,** z którego kierownik szkoły osądzi, czyli kandydat jest dostatecznie umysłowo rozwinięty i posiada potrzebne wykształcenie elementarne, ażeby mógł korzystać należycie z nauk, w kr. szkoły uprawy i wyprawy lnu i konopi w Gródku udzielanych.

Synowie niezamożnych rodziców mogą otrzymać **bezpłatne utrzymanie** w zakładzie kosztem funduszu krajowego.

Każdy wstępujący do zakładu powinien być zaopatrzony w dostateczną bieliznę i dobre obuwie.

Bliższych wiadomości udzieli na żądanie:

Dyrekcya krajowej szkoły uprawy i wyprawy lnu i konopi w Gródku.

Lwów dnia 4 marca 1891 r. 614 1 3

Poczuwam się do miłego dla mnie obowiązku oświadczenia publicznie wszystkim interesowanym, że pokrycie

dachówką Niepołomicką

wykonane na kamienicy mojej, **ulica Sławkowska, L. 14,** nie doznała żadnej skazy wskutek **burz, gradu, ulew deszczowych, mrozów, i zewiei śnieżnych,** przy znacznych opadach śniegu tej zimy, i polecić mogę sumiennie każdemu tak pod względem dobroci jako też i taniości.

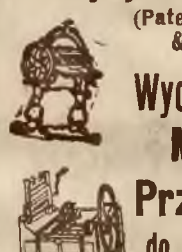
637 1 3 **Joanna Stelcel.**

C. i k. wył. uprz. Fabryki

Aleksandra Herzoga, Wiedeń, I., Graben, Bräunerstrasse, 6,

dostarczają za najlepsze uznane

Maszyny do prania (Patent Strakosch & Boner). **Wyciskacze, Magle, Przyrządy do prasowania** itp.



Zamknięcia kanałowe automatyczne. Najlepsze **ochrona** przeciw **zalewom,** przeciw **szczurom,** przeciw **wyziewom.**



Piece Meidingerowskie pojedynczo, a pięknie wykonane. **Piece Regulatory, Calorifery, Przyrządy wentylacyjne. Opalania central.**



Sprzedaż pod gwarancyą. — Cenniki illustrowane darmo i opłatnie. 24 18 26

Fabryka wapna w Płazie

poleca Szanownej Publiczności swoje

wapno muszlowe

uznane przez Muzeum technologiczne w Wiedniu **za najlepsze,** po cenach umiarkowanych.

Zamówienia przyjmuje:

Centralne biuro Gustawa Barucha w Podgórzu, filia w Krakowie przy ulicy Zwierzynieckiej, L. 23.
Administracya wapiennika w Płazie poczta Chrzanów.
P. Arnold Werner we Lwowie.
P. E. L. Neltze w Tarnopolu. 331 11 12
P. Zygmunt Moszkowitz w Bilsku.

Pierwsze Przedsiębiorstwo sportowe

Firma „GRABOWNICA“.

Dział I. Konie wierzchowe i zaprzęgowe.
Dział II. Fabryka powozów, faetonów. wózków i sani.
Dział III. Fabryka rymarsko-siodlarska.

Zamówienia na ekwipaże, wykonywane w ciągu trzech miesięcy.

Fabryka przyjmuje także powozy i uprzęża do reparacyi.

Podczas jarmarku w Krakowie, rozpoczynającego się **dnia 10 marca b. r.,** będą wystawione na sprzedaż w wynajętej na ten cel części ujeżdżalni, w której się jarmark odbywa, kompletne ekwipaże, jakoteż osobno konie (cugowe, jukiery trenowane, poneye, wierzchowe itp.), kilkanaście wózków i faetonów, uprzęże na konie.

Zamówienia wszelkie, wchodzące w zakres przedsiębiorstwa, przyjmowane będą podczas jarmarku. 620 3 3

Dyetaryusz biegły w sprawach spadkowych, w sporządzaniu wszelkiego rodzaju aktów, podań hipotecznych i t. p., w ogóle we wszelkich czynnościach notaryalnych, obeznany w sprawach spornych, w manipulacyi sądowej, poszukuje posady z dniem **1 czerwca b. r.,** ewentualnie i wcześniej. Łaskawe oferty uprasza się nadsyłać pod adr. **Bolesław Ziębo-rak w Kalwaryi Zebrzydowskiej.** 577 3 3

Uwagi godne.

Franko.		Franco.
5 kilo	bryndzy jesiennej	3.50
5 "	cytryn	1.70—1.90
5 "	cykaty w cukrze	6.80
5 "	daktyli najcelniejszych	7.40
5 "	daktyli celnych	3.40
5 "	kawy Ceylon najcelniejszej	10 —
5 "	kawy Ceylon celnej	9.50
5 "	kawy Ceylon średniej	9.—
5 "	kawy Rio celnej	8 50
5 "	kompotów 6 słoików	3.20
5 "	karfiołów	1.60—1.90
5 "	migdałów wybieranych	7.80
5 "	migdałów celnych	7.—
5 "	marmelady morelowej	5.—
5 "	orzechów włoskich bez łupki	4.50
5 "	powideł wybornych	2.10—2.30
5 "	pomidorów gotowanych $^6/_2$ L.	1.90
5 "	pomarańcz	1.60—2.—
5 "	rodzenków bez pestek	4.——5.—
5 "	rodzenków z pestkami	3.30—3.60
5 "	rodzenków czarnych I.	3.70—4.—
5 "	śledzi holenderskich 30 sztuk	2.70
5 "	śledzi marynowanych	2.30
5 "	szmalcu najcelniejszego	3.50—3.90
5 "	słoniny solonej 3.30, wędz. lub papr.	3.70
5 "	śliw suszonych najcel.	2.20—2.40
5 "	soczewicy morawskiej	1 30—2.—
5 "	szynki wędzonej	5.——6.—

Przy nadesłaniu należytości za 3 pakieciki potrąca się 30 ct. 424 7 10

Tomasz Gurowicz.
Budapeszt.

Handel korzeni i win

w pełnym ruchu, w jednej z głównych ulic Krakowa, od lat 10 istniejący, jest z powodu słabości właścicielа **pod korzystnemi warunkami do odstąpienia.**

Objaśnień udzieli listownie **„F. Bruno Hahn w Krakowie“.** 489 5 6

Ładne **wzory dla prywatnych odbiorców gratis i franco.**

Jeszcze dotąd nie bywałe **próbki w zeszytach dla krawców** niefrankowane i tylko za **niszczeniem 20 złr.,** które po uskutecznieniu zamówień bierze się w rachubę.

Materye na ubrania.

Peruwien i Dosking dla Wieleb. **Duchowieństwa,** przepisane materye na **uniformy** dla c. k. **urzędników,** także dla **weteranów, straży ogniowej, gimnastyków, służby,** sukna na **bilard** i **stoły do gry,** na nieprzemakalne **myśliwskie ubrania** i **materye do prania, Pledy podróżne** od 4—14 złr. itp.

Kto chce kupować **prawdziwą mające wartość, dobre, trwałe i czysto wełniane towary sukienne,** a nie tanie **szmaty,** które ze wszech stron ofiarują i które nie opłacą się nawet za **robotę krawiecką,** niech zwróci się do

Jana Stikarofskye'go w Bernie.

Największy **skład sukna** na Austro-Węgry.

W moim stałym składzie na $^1/_2$ **miliona złr. w. a.** i przy moim **światowym interesie** jest rzeczą samą przez się zrozumiałą, że wiele **resztek** pozostaje; każdy **zdrowo myślący człowiek** musi zrozumieć, że z tak małych **resztek i odcinków żadnych próbek wysyłać** nie można, ponieważ przy rozsyłce setek **zamówień na próbki,** wkrótce **nicby nie zostało,** jestto przeto czystem **oszustwem,** jeżeli firmy handlowe sukna pomimo to inserują o **resztkach i odcinkach,** gdyż w tych wypadkach **odcinki próbek** są **z całych sztuk** a nie **z resztek; zamiary** tego rodzaju **postępowania** są aż nadto zrozumiałe.

Resztki, nieprzypadające do gustu, odmienia się, lub **pieniądze** zwraca się. Barwę, długość i cenę należy podać przy zamawianiu resztek. 386 8 24

Wysyłka tylko za pobraniem, nad 10 złr. franko.

Korespondencya w polskim, czeskim, niemieckim, węgier., włoskim i francuskim języku.

Pomocnik handlowy

znajdzie **zaraz pomieszczenie** w **magazynie towarów bławatnych i konfekcyj damskich**

Ignacego Sobolewskiego w Krakowie. 527 2 6



Maszyny do szycia

wszelkich systemów

najlepsze, poręczone, ceny **niebywale niskie,** np. **nożna Singera A.,** rodzinna, **przemysłowa, udoskonalona,** wraz z wszelkiemi dodatkami i aparatami, **z 5-letnią poręką,** tylko **29 złr.** (zamiast 68 złr.)

Tytania IV., krawiecko-szewska, od **55 złr.,** wszelkie inne stosunkowo. Na prowincyę wysyła się za zaliczką po odebraniu zadatku.

Agentów i zastępców na cały kraj i Królestwo Polskie potrzeba. 174 47 300

SKŁAD

aparatów, przyborów, przyrządów, materyałów i wszelkich potrzeb do

fotografii

dla pp. zawodowych i amatorów fotografów.

Ceny najniższe.

Nowy **aparat migawkowy „Lux“,** kompletny, poręczony, **od 24 złr.**

Płyty „Apollo“, papier platynowy, chemikalia Merciera i t. p.

Laboratoryum dla pp. amatorów.

Lux-Borkowski.
Kraków, ul. Gertrudy, 7.

KRAWATY

męskie, jedwabne, letnie w wielkim wyborze, oraz 28 18 0

parasole jedwabne, laski,

tutki do papierosów

firmy Cawley & Henry w Paryżu

poleca **Magazyn**

Au Bon Marché
FILIPA EILE
w Krakowie, ulica Grodzka, L. 6.

Młody człowiek

władający językiem niemieckim i polskim w piśmie i mowie, znający się na prowadzeniu ksiąg handlowych i korespondencyi, oraz na gospodarstwie, poszukuje umieszczenia przy gospodarstwie lub jakiej fabryce. Łaskawe zgłoszenia pod **A. R.** do Adm. „N. Reformy“. 495 4 4

MASSAGE.

Dr. MICHAŁ KAUFMANN

leczy, jak dawniej, **choroby stawów, mięsni i nerwów** (nerwobóle, kurcze, porażenia, hysteryę, jako też **atonię kiszek i otyłość** za pomocą **mięsienia** (Massage) według metody Mezgera, w Amsterdamie.

Przyjmuje od godziny 2 do 4 popołudniu w domu Wgo Kaczmarskiego przy **ul. Grodzkiej L. 32.** 106 30 34

L. 209.

Konkurs.

Przy Wydziale Rady powiatowej w Grybowie jest do obsadzenia posada **inżyniera** z płacą roczną 800 złr. 554 3 3

Ubiegający się o takową obowiązani są do **dnia 31 marca b. r.** wnieść swe udokumentowane podania, wykazujące nieprzekraczalny wiek lat 40, tudzież świadectwa wiadomości technicznych, a w szczególności budowy dróg i mostów.

Z Wydziału Rady powiatowej
w Grybowie, d. 1 marca 1891 r.

MIODOSYTNIA

pod firmą

Kazimierza Robackiego

istniejąca we własnym domu od 1841

w Krakowie, ul. Sławkowska, L. 26,

poleca przy nadchodzących świętach

zapas miodu własnego wyrobu

jako to 615 2 10

miód zwyczajny i esencye lżejsze na litry,

w butelkach

esencye młodsze i starsze,

miody Maliniaki, Wiśniaki i Deraniaki

z różnych lat i z roku 1841.

Cenniki na żądanie opłatnie odwr. pocztą.

Poszukuje się

komptoirzysty

biegłego w języku polskim i niemieckim w mowie i piśmie. — Zgłoszenia pod **R. R. 30** poste restante **Kraków.** 613 2 5

Biuro wywiadowcze ŚWIDERSKIEGO

w Tarnowie

poszukuje 390 52 300

dwóch londynerów i kelnerki, z niemieckim językiem, do hotelu, **praktykanta do handlu korzennego,** pierwszeństwo mają z prowincyi.

TRAWA MIODOWA

(Holcus lanatus) 372 7 30

nasienie świeże i pewne na grunta suche lub mokre zupełnie liche, na pastwiska wyborna roślina, raz zasiana trwa kilka lat. **Jeden korzec** wraz z workiem kosztuje **4 złr.,** przy zakupnie naraz **10 korcy** dodaje się korzec bezpłatnie. Zamówienia uskutecznia **J. Bulsiewicz,** skład nasion **w Bochni.**

W. C. ANGELUS
dawniej

F. BRUNO HAHN

poleca 253 7 0

Koszule, kołnierzyki i mankiety,
Krawaty,
Pantofle mikado i skórzane,
Bielizna Jägera,
Kaftaniki siatkowe,
Skarpetki,
Spinki,
Parasole.

C. k. austryackie koleje państwowe.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważny od 1 października 1890 r.

Odjazd z Krakowa (Podgórza):

6·15 rano (poc. mięszany Nr. 7) z Krakowa (k. K. L.)
6·35 „ (poc. mięsz. Nr. 354) z Podgórza-Płaszowa — do Oświęcima, Wiednia.
6·50 „ (poc. mięsz. Nr. 354) z Podgórza-Bonarki

9·— rano (poc. mięsz. Nr. 2433) z Krakowa (k. Półn.)
9·37 „ (poc. osobow. Nr. 312) z Podgórza-Płaszowa — do Żywca, Zwardonia, Bielska, Wiednia, N. Sącza, Orłowa, Chyrowa, Stryja.
9·59 „ (poc. osobow. Nr. 312) z Podgórza-Bonarki

2·05 popoł. (poc. mięsz. Nr. 2435) z Krakowa (k. Półn.)
2·44 „ (poc. mięsz. (Nr. 356) z Podgórza-Płaszowa — do Oświęcima, Wiednia.
3·01 „ (poc. mięsz. Nr. 356) z Podgórza-Bonarki

6·55 wiecz. (poc. mięsz. Nr. 2431) z Krakowa (k. Półn.)
7·32 „ (poc. osobow. Nr. 318) z Podgórza-Płaszowa — do Żywca, Now. Sącza, Chyrowa, Stryja.
7·55 „ (poc. osobow. Nr. 318) z Podgórza-Bonarki

Przyjazd do Krakowa (Podgórza):

5·42 rano (poc. osobow. Nr. 317) do Podgórza-Bonarki
5·56 „ (poc. osobow. Nr. 317) do Podgórza-Płaszowa — ze Stryja, Chyrowa, Now. Sącza.
6·02 „ (poc. mięsz. Nr. 2432) do Krakowa (k. Półn.)
6·30 „ (poc. osobowy Nr. 6) do Krakowa (k. K. L.)

10·19 rano (poc. mięsz. Nr. 353) do Podgórza-Bonarki
10·35 „ (poc. mięsz. Nr. 353) do Podgórza-Płaszowa — z Wiednia, Oświęcima, Żywca.
10·37 „ (poc. mięsz. Nr. 2434) do Krakowa (k. Półn.)

3·47 popoł. (poc. osobow. Nr. 311) do Podgórza-Bonarki
4·03 „ (poc. mięsz. Nr. 2438) do Krakowa (k. Półn.) — z Zwardonia, Bielska, Żywca, Stryja, Chyrowa, Orłowa, Now. Sącza.
4·13 „ (poc. osobow. Nr. 311) do Podgórza-Płaszowa

8·47 wiecz. (poc. mięsz. Nr. 357) do Podgórza-Bonarki
9·06 „ (poc. mięsz. Nr. 357) do Podgórza-Płaszowa — z Oświęcima.
9·38 „ (poc. pospiesz. Nr. 2) do Krakowa (k. K. L.)

Odjazd z Tarnowa

4.46 rano (pociąg mięszany Nr. 454) do Orłowa, Suchy, Żywca.
9.54 „ (pociąg osobowy Nr. 420) do Chyrowa, Stryja.
2·9 popoł. (pociąg osobowy Nr. 418) do Orłowa, Nowego Sącza, Chyrowa, Stryja.

Przyjazd do Tarnowa:

12·15 w nocy (poc. mięszany Nr. 455) ze Stryja, Chyrowa.
11·12 przedpoł. (poc. osobowy Nr. 413) z Orłowa, N. Sącza, Stryja, Chyrowa.
7·40 wieczór (pociąg osobowy Nr. 419) z Orłowa, Żywca, Stryja, Chyrowa.

Czas podany jest według zegaru peszteńskiego.

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym nabyć można po cenie 5 cent. we wszystkich stacyach c. k. austr. kolei państwowych lub u konduktorów. 305 27 0